Nr 159. Kraków 15 Lipca — Sobota. Rok 1865.

Czas wychodzi codziennie rano o godz. 7ej (wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Miejscowa we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny **franco** do Administracyi „CZASU“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTOW niefrankowanych nie przyjmuje się.

CZAS

REKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: **we Lwowie** w Ajencyi „Czasu“ p. ***Ignacy Hercok*** w rynku pod Nr. 238. — **w Wiedniu** p. ***A. Oppelik*** Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię **w Paryżu** p. ***L. Płonski,*** Boulevard du Prince Eugène, 95. — tylko ogłoszenia zaś: **w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie** nad Menem pp. ***Haasenstein i Vogler*** — **w Berlinie** p. ***A. Retemeyer*** — **w Frankfurcie** nad Menem p. ***G. L. Daube & Comp.*** — **w Lipsku p. *Henryk Engler*** — **w Wrocławiu: *p. Jenke et Sarnighausen.***

Kraków 14 lipca.

Z raportu jenerała Lamarmora o misyi Vegezzego widocznie przekonać się można, że negocyacye z Rzymem chwilowo tylko zostały zerwane. Powtarzały też to ciągle dzienniki włoskie; a śledząc wszelkich w tym kierunku oznak, uderza nas bardzo zdanie p. Buoncompagnego wyrażone w pisemku, które sprawie porozumienia się Rzymu z Włochami poświęcił.

Papież, który z razu widział w królestwie włoskiem przemijającą nowość — pisze p. Buoncompagni w swojéj konkluzyi — widzi teraz fakt, z którym się rachuje. Papież czuje potrzebę porozumienia się z nami w interesach religijnych kościoła. Papież gotów polecić biskupom lojalne zachowywanie ustaw. Sam ten fakt jest już ważnym, i tak ważnym, że przyjaciele i nieprzyjaciele nasi poruszyli się na jego widok. Lecz fakt ten jak każdy inny, nie wyda owocu, aż gdy projekt przejdzie w rzeczywistość. Pragnę, aby się to stało.

Pojednanie z Papieżem jest zapewne trudnem, lecz trudności walki są jeszcze większe. Ważność ich cała przedstawi się dopiero, gdy Francuzi Rzym opuszczą. Czy Papież pozostanie? Stanęlibyśmy wówczas wobec panującego, przeciw któremu, wyznutemu z posiadania swych krajów lub nie, zawsze jest niepodobieństwem walczyć równą bronią, albowiem przedstawia on w osobie swojéj majestat religii. Czy Papież Rzym opuści? Kierunek rządu, w skutek którego Włochy przestaną posiadać w łonie swojem Najwyższego Pasterza, źle będzie widziany przez państwa katolickie, powiem więcéj, przez państwa chrześciańskie. Rządy niekatolickie, oburzone niekiedy na papiestwo, nie czerpią już nigdy natchnienia dla swéj polityki w nienawiści religijnéj lub antireligijnéj. Kiężofoby włoskie powinni przykład ten naśladować.

Wiem dobrze, że wyrażając się tak, staję w opozycyi z opinią bardzo rozpowszechnioną; lecz gdy opinia ta, skoroby ją rząd i naród przyjął ostatecznie, mogłaby się stać bardzo zgubną, zdaje mi się, że powinienem wystąpić głośno z przeciwną opinią.

Jasne to zdanie w ustach męża stanu tak wielkiéj we Włoszech używającego wziętości, który we wszystkich sprawach jedności włoskiéj dotyczących przeważny brał udział, i przez rolę jaką odgrywał wielką sobie zjednał popularność, nie jest obojętnem, i słusznie też wielki na nie kładą nacisk *Débaty*. Korespondent florencki tego dziennika, którego o zbytnią dla Rzymu stronność nikt nie pomówi, donosi, że nietylko p. Buoncompagni, ale i p. Mamiani, inny również znany bardzo i popularny mąż stanu, chce tego zbliżenia i także wypowiedzieć to zdanie w broszurze uznał za stósowne. Głosy te okazują, że opinia daleką już jest od owych *meetyngów* podczas misyi Vegezzego wywołanych; takt polityczny odrzucił śmieszność deklamacyj. Korespodent rzeczony, opierając się na bardzo zdrowem zdaniu człowieka doskonale kraj znającego, a nie katolika, twierdzi, że gdyby wybory stanęły na polu pojednania się z Rzymem, stronnicy tego pojednania wielką mieliby większość. Nie trzeba się atoli łudzić. Większość nie umie nieraz bronić swéj opinii, i ustępuje przed mniejszością. Zresztą, podwójne tu niebezpieczeństwo, bo nietylko od stronnictwa ruchu, ale i od przesady przeciwnéj partyi.

Jeżeli sobie kto przypomnieć zechce niedawno przez nas stawiany horoskop wyborczy do parlamentu włoskiego, nie będzie się dziwił, żeśmy zdanie tam wyrażone chętnie poparli świadectwem przez dziennik francuski podanem. Wypowiedzenie zdania za porozumieniem się z Rzymem przez p. Buoncompagni, jednego z głównych narzędzi jedności włoskiej, a oraz poplecznika królewskiego; rzucenie broszury w tym duchu w chwili właśnie, gdy gotują się wybory, dowodzi nam: naprzód, że życzenie króla zawsze jest to samo, bo p. Buoncompagni inaczej nie byłby wystąpił; powtóre, że właśnie polem walki wyborczej będą negocyacye z Rzymem. Za lub przéciw: oto dwa obozy, w których śmiało zabierają miejsce pp. Buoncompagni, Mamiani, jakby pokazać chcieli naprzód, w którym obozie zajmie miejsce monarcha. Lecz jakkolwiek możemy zaprawdę pochlubić się, żeśmy ów zwrot w opinii włoskiej jedni z pierwszych w prasie europejskiej dostrzegli i znać o nim dali, wszelako o wypadku wyborów nie chcielibyśmy przesądzać, już dla tego samego, że wybory tak postawione sprowadzają aż do pewnego stopnia sprawę tę na pole sumienia. Tego dotykać ani nie chcemy, ani nam wolno. Zakończymy jedną tylko uwagą, której nam konkluzya p. Buoncompagni dostarcza. Żąda on widocznie od opinii włoskiej, aby się oświadczyła przed terminem konwencyi; po takowym uważałby rzecz za późną. Idzie więc o włoskie ukończenie tej sprawy i czysto włoskie: nie na drodze konwencyi ale bezpośredniego porozumienia się. Idzie o wyprowadzenie następstwa z tego faktu, że i Pius IX i Wiktor Emanuel są Włochami, a Papieztwo obok religijnego znaczenia jest instytucyą włoską. I jedno i drugie opinia włoska wybornie rozumie. Buoncompagni i jego towarzysz chcą tylko, aby pojęła że po upływie terminu konwencyi mogłyby zajść takie zawikłania, któreby stratę obecnej chwili niepowetowaną uczyniły; a jedność włoską, oddając ją pod kierunek stronnictwa ruchu, na szwank narazićby mogły. Zgoła, broszura p. Buoncompagni, o ile z konkluzyi sądzić możem, wydaje nam się być odezwą do rozumu politycznego Włochów.

Kraków 14 lipca. Dziś odbyły się wybory Dziekanów, tudzież obiorców Rektora na następny rok uniwersytecki. Wybór jednak dziekana wydziału lekarskiego wstrzymanym został aż do wyboru Rektora, który z kolei przypada teraz na pomieniony wydział; wybór przeto dziekana nastąpi tam po wyborze rektora.

Wybrani zostali dziekanami i prodziekanami:

na Wydziale teologicznym: prof. X. Dr Wilczek — prof. X. Aleksander Schindler;

na Wydziale filozoficznym: prof. Dr Kremer — prof. Dr Bratranek;

na Wydziale prawniczym: prof. Dr Buhl — prof. Dr Burzyński.

W uniwersytecie Lwowskim wybrani zostali w dniu 10 b. m. na rok przyszły: Rektorem profesor wydziału prawniczego Dr Mohr;

Dziekanami: w wydziale teologicznym prof. X. Delkiewicz; w wydziale filozoficznym prof. Dr Małecki; w wydziale prawniczym prof. Dr Paździera.

Wiedeń 13 lipca. Na tej różnobarwnej szachownicy, na której ścierają się interesa Prus i Austryi w sprawie niemieckiej, *Vaterland* wysuwa dziś nowego pionka mającego zasłonić go od strasznego ciosu, którym w podwaliny jego zasad godzi p. Bismark. Pionkiem tym zapewne nie bez względu i na sprawy wewnętrzne — jest frakcya polska w parlamencie wiedeńskim. Aby zrozumieć ten ruch strategiczny, trzeba nieco wstecz cofać się pamięcią. Żaden z dzienników wiedeńskich nie bronił tak wytrwale polityki p. Bismarka w sprawach wewnętrznych i zewnętrznych, co usłużny *Vaterland*: i wiele zmienić się musiało, skoro *Vaterland* przeciw p. Bismarkowi wystąpił z pogróżką.

Artykuły urzędowego dziennikarstwa pruskiego o kongresie sprawiły ten zwrot nagły, niespodziany w obozie arystokratyczno-konserwatywnym wiedeńskim. Jeżeli p. Bismark — tak rozumuje *Vaterland*, który nie szczędzi mu i dziś przydomku „genialnego“ — istotnie w interesie rewolucyi popiera myśl kongresu, to kres jego (tj. Bismarka) już bliski. Król Wilhelm nie ścierpi polotu polityki swego rządu do tej wysokości z której zacierają się różnice między prawem a rewolucyą. Zresztą żadne państwo europejskie nie doznałoby — zdaniem *Vaterlandu* — tylu złych skutków kongresu, co Prusy. W państwie tem w trzech miejscach domacać się można słabizny: w Księstwie Poznańskiem, któremu nie dopełniono przyrzeczeń Fryderyka Wilhelma III z r. 1814; w prowincyi nadreńskiej, którą stósunki społeczne i katolicyzm wiążą z Francyą; wreszcie w owych ruchliwych żywiołach, które marzą o „rozpłynięciu się w Niemczech“ tak jak w roku 1848 marzyły o „Rzeczypospolitej turyngskiej.“ To te wadliwe części w ustroju pruskiego państwa winny zniewalać rząd tego kraju do najściślejszego sojuszu z Austryą. O Polakach — słowa są *Vaterlandu* — wie każde dziecko od granic Marchii i Pomorza, aż do rosyjskiej granicy, iż Marya Teresa płacząc pod memoryałem Kaunitza pisała o podziale łupów wydartych białemu orłowi.

Ciężkąby to była chwila dla Prus, gdyby odwołano się do zdania prowincyi poznańskiej, nadreńskiej i niektórych innych. A kongres uświęcałby takie odwołanie. Austrya, która — zdaniem *Vaterlandu* — nic nie może stracić na kongresie, nie przychyli się nigdy do tego projektu, bo wie, iż wszelkie przewroty, czy wychodzą z tronu czy z ulicy, ciężkie moralne i materyalne zadają ludom klęski. Bodaj, czy nad Spreą nie utworzono sobie bardzo dziwacznej teoryi, według której Austrya nie zdolna do żadnej propagandy, poza granicami nie jest straszna, a w granicach swych zagrożona pretensyami narodowości, z których się składa; nie potrzeba więc na nią zważać. Bodaj także, czy i nad Newą podzielają także zapatrywanie. Ale radziśmy — ciągle słowa *Vaterlandu* — mężom stanu nad Sprewą i Newą, aby dobrze zbadali teoryę swoją, zanim do niej zastósują czyny swoje. Badanie to nie będzie rzeczą łatwą, bo w Austryi wiele znajdą niespodzianek. Jedną z takich dzisiaj im przywodzimy, polecając ją ich rozwadze: oto posłowie polscy w Radzie państa postanowili użyczyć poparcia swego nowemu ministerstwu.

„Polacy — słowa są *Vaterlanda* — „ufają więc w wielkie zasady dyplomu październikowego, ufają w króla Galicyi, w dawne związki i sojusze odnowione w owym dyplomie, a ufność ta wkłada oczywiście na rząd cesarski obowiązki, zgodne z jego konstytucyjnem usposobieniem....“

Nie wiemy, czy chęć pozyskania stronników w Polakach dla nowego gabinetu, czy groza kongresu natchnęła powyższy artykuł *Vaterlandu*: może i jeden i drugi wzgląd podciągnięto pod kredkę. To pewna atoli, iż *Vaterland* artykułem swym nie sprawi pożądanego skutku: Polaków nie pozyska dla ministerstwa, jeżeli ono nie podejmie życzeń adresu z r. 1861, ani też grozą Polaków nie odstraszy od projektu kongresowego p. Bismarka, który wie dobrze, iż nie frakcya polska, lecz ministerstwo austryackie byłoby dla niego strasznem gdyby zajęło się szczerze wykonaniem życzeń adresu.

Królestwo Polskie.

Zmiany i uzupełnienia artykułów 8 i 9 ustawy o powinności zaciągowej w Królestwie Polskiem.

O stanach i osobach, zaciągowi wojskowemu niepodlegających, lub czasowo od niego uwalnianych.

W miejsce artykułów 8 i 9 najwyżej zatwierdzonej w dniu 3 (15) marca 1859 roku, ustawy o powinności zaciągowej w Królestwie Polskiem.

I. Zaciągowi do wojska nie podlegają:

a) Szlachta ruska, przesiedlona do Królestwa Polskiego, po ogłoszeniu najwyżej zatwierdzonego w dniu 27 maja 1836 roku prawa o porządku przesiedlenia mieszkańców Cesarstwa do Królestwa Polskiego;

b) szlachta Królestwa Polskiego, która nabyła szlachectwa dziedzicznego po ogłoszeniu najwyżej zatwierdzonego w dniu 25 czerwca (7 lipca) 1836 roku prawa o szlachectwie w Królestwie i jej potomstwo;

c) szlachta osobista, która nabyła tego stanu w Królestwie;

d) szlachta dziedziczna Królestwa, posiadająca tę godność przed ogłoszeniem najwyżej zatwierdzonego w dniu 25 czerwca (7 lipca) 1836 roku prawa o szlachectwie w Królestwie Polskiem i która przebyła 10 lat na posadach etatowych w służbie cywilnej;

e) duchowni wszystkich wyznań chrześciańskich, tak świeccy, jako i zakonni, dyakoni i w ogólności słudzy kościelni przy kościołach prawosławnych;

f) członkowie rodzin po pozbawionych życia przez powstańców za wierność dla tronu i prawa, które podlegają uwolnieniu od zaciągu do wojska, na zasadach najwyższego ukazu z dnia 16 (28) lutego 1865 r.;

g) cudzoziemcy i ich synowie, tudzież cudzoziemcy, którzy przyjęli poddaństwo w Królestwie i synowie ich, zrodzeni przed przyjęciem przez ojców tego poddaństwa;

h) Menoniści i Bracia Morawczycy, których rodzice należeli do tych wyznań;

i) starozakonni, którzy przyjęli religię chrześciańską przed ogłoszeniem rozporządzenia o odbyć się mającym poborze.

II. Czasowo od zaciągu wojskowego uwalniają się:

1. *W czasie zostawanie w służbie:*

a) osoby zajmujące w służbie cywilnej posady etatowe klasowe i kanceliści etatowi, tudzież zostający przy sądach: rejenci, obrońcy, komornicy sądowi, woźni upoważnieni do wręczania aktów sądowych i aplikanci sądowi.

Uwaga. Za aplikantów sądowych uważać należy te tylko osoby, które przyjęte są przez Komisyę rządową sprawiedliwości na aplikantów władz sądowych, a za woźnych sądowych tylko te, które są przyjęte do tychże władz dla doręczania aktów sądowych i którzy wykonali przysięgę;

b) osoby, które w jednym z wyższych lub średnich zakładów naukowych Cesarstwa lub Królestwa Polskiego otrzymały stopień naukowy, tytuł lub atestat, nadający im prawo do rangi klasowej za wejściem do służby cywilnej, i które do niej wstąpiły;

c) wójci gmin, ławnicy i sołtysi.

Uwaga. Jeżeli wójt gminy pełnił należycie obowiązki swoje przez dwa trzylecia, w takim razie uwalnia się od powinności zaciągowej, podług jego wyboru, jeden z jego synów, krewnych, lub wychowańców;

d) pocztylioni etatowi, weszli do służby przed dojściem wieku spisowego;

e) osoby przyjęte do fabryk górniczych i innych górniczych zakładów rządowych, po wykonaniu przez nich przysięgi i zapisaniu ich do rodowodów górniczych, dotąd, póki do stanu górniczego należeć będą; również ci z ich synów, którzy poświęcą się zawodowi górniczemu w zakładach rządowych, i po uznaniu ich za zdolnych, zapisani zostaną do fabrycznych ksiąg rodowodowych.

Prawidło to rozciąga się też na robotników zakładów górniczych prywatnych;

f) z osób służących przy drogach żelaznych:

Warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej, wszystkie pobierające od zarządu tych dróg płace etatowe. Pod to prawidło nie podchodzą: dyetaryusze, aplikanci, woźni, służący zarządu, szwajcarzy, lampucery, stróże i tragarze, również rzemieślnicy i robotnicy, zostający przy fabrykach tych dróg.

Warszawsko-terespolskiej—zostający w obowiązkach inżynierów, nadzorców drogi, służących przy tarczach do obracania wagonów, nadzorców warsztatów, mechaników, maszynistów, zawiadowców stacyj i ich pomocników i telegrafistów.

2. *Dopóki będą pełnić obowiązki swego powołania:*

a) profesorowie, adjunkci, docenci i nauczyciele rządowych zakładów naukowych, tudzież prywatni guwernerowie domowi, wyżsi i niżsi, w stopniach tych przez Zarząd oświecenia publicznego zatwierdzeni;

b) organiści przy Rzymsko-katolickich kościołach parafialnych i kantory przy kościołach ewangelickich; pierwsi w takim tylko razie, jeżeli niemniej jak lat dwa w tych obowiązkach zostają;

c) lekarze, aptekarze, weterynarze wszelkich stopni i felczerzy etatowi;

d) inżynierowie, budowniczowie i jeometrzy, którzy otrzymali te nazwy i stopnie przy wyjściu z zakładów naukowych, lub też w skutek egzaminów złożonych według przepisów na ten przedmiot w Królestwie ustanowionych, jakoteż ci, którzy zostają w służbie rządowej, oraz ci, którzy chociaż w takowej nie zostają, lecz rzeczywiście zajmują się pracami technicznemi dla prywatnych osób lub dla rządu;

e) rzeźbiarze, malarze i mechanicy, jeśli na egzaminie złożonym w Komitecie istniejącym przy Zarządzie oświecenia publicznego, przyznany im zostanie postęp celujący, i jeśli wedle poświadczenia władz administracyjnych, zajmować się będą swą sztuką z pożytkiem.

Tu należą także poddani Królestwa Polskiego, którzy ukończyli kurs nauk w cesarskiej akademii sztuk pięknych i otrzymali jeden z nadawanych przez akademię stopni, to jest nieklasowego lub klasowego artystę albo akademika;

f) zapisani do gild kupieckich mieszkańcy Cesarstwa, przesiedleni do Królestwa Polskiego;

g) artyści teatrów warszawskich przez dyrekcyę tychże zatwierdzeni;

h) rabini przez rząd zatwierdzeni.

Oprócz tego uwalniają się od powinności zaciągowej, sześćdziesięciu z pomiędzy kandydatów, zostających przy rabinach, dla nabycia wiadomości praktycznych. Wybierani oni być mają przez rabinów i przez rządy gubernialne zatwierdzani w tych miastach, które będą wskazane przez Komisyę rządową spraw wewnętrznych i duchownych, stosunkowo do ludności starozakonnej;

i) starozakonni rolnicy, którzy przed r. 1865, nabyli już prawa do czasowego uwolnienia od powinności zaciągowej, na zasadach wskazanych w najwyżej zatwierdzonych w dniu 14 (26) września 1843 roku przepisach o powinności zaciągowej starozakonnych w Królestwie Polskiem.

Część literacko-artystyczna.

RZYM

ZA

Nerona.

Obrazy historyczne

PRZEZ

J. I. (Kaniowę).

(Ciąg dalszy.)

Pomimo pozornej wesołości Rzymu i ciągłego ucztowania, którego marnotrawstwa i przepychu wyobrażenia dać bym ci nie potrafił, głęboki smutek pożera tę społeczność. Samo pragnienie nadzwyczajnych rozrywek, na które świat cały składać się musi trybutem krwi i złota, już zwiastuje próżnię w sercach i umysłach, niczem nie dającą się zapełnić. Dziś w Cyrku pada tysiące zwierząt i sta ludzi, jeszcze krew nie wsiąkła w arenę, oto już nowych zabaw, szaleństw i widowisk woła, domaga się lud rzymski.

Potrzeba mu tej posoki, tych trupów, trzeba mu darmo rozdawanego chleba, bezpłatnej łaźni i balwierza, podarków od możnych rozdawanych u drzwi bogaczów choćby wczoraj dopiero wyzwolonych, upokarzającej jałmużny, aby był syt i siedział spokojnie, bo inaczej burzyć się będzie.

Pracować nie umie i nie chce *populus romanus*, z wojny ceni tylko łupy i widowisko tryumfów; wkrótce najemnikami legie obsadzać przyjdzie, bo do nich w Rzymie ochotników nie stanie, rycerstwu cięży nawet pierścień na palcu, cóż zbroja? Gdzie się podziało dawne męztwo Rzymian i do boju ochota? oto w plugawej roztopiło się rozpuście i w bezczynności strupieszało.

Takie jest, nie powiem moje, ale nasze zdanie o tem na co patrzeć jesteśmy zmuszeni. Ilekroć, zbliżam się do tego świata, niesmak i gorycz z niego wynoszę. Sabina siedzi zamknięta w domu, gdyż uczciwej niewieście dziś się na ulicę pokazać trudno, już nie tylko dla tego, aby na szały bezwstydne, które się po nich rozlegają, nie patrzeć, lecz by samej istotnemu nie podpaść niebezpieczeństwu. Dość być piękną i wpaść w oko jednemu z ulubieńców Nerona, aby we własnym domu nie być bezpieczną. Cnota jest dla nich więcej niż nieprzyjacielem, jest wyrzutem przeciw ich bezwstydności i bezprawiu.

Nigdym też Sabiny nie namawiał, aby się publicznie ukazywała, aleśmy nie uniknęli tego, co widać w jej i mojem było przeznaczeniu.

Jest w tem nieco winy Sabiny, która jakkolwiek doskonałą jest, przecież jako niewiasta, ciekawą. Do tej pory strzegła się ona widowisk tłumnych, do których żadnej nie okazywała ochoty, brzydząc się krwawemi zapasy; tyle wszakże ostatniemi czasy mówiono o wspaniałości igrzysk nowych, które z powodu zwycięstw w Armenii odniesionych wyprawić miano, tyle o samym Cezarze, i o ogromnem zbiegowisku ludzi a najprzedziwniejszych zapaśników zebraniu, iż Sabina nawet ujrzeć te szały zapragnęła. Opierałem się temu, usiłując ją odwieść od zamierzonej wycieczki; Chryzypus mnie wszakże nie poparł, i to jej dało zwycięstwo. Wedle niego ciekawość ta była naturalną i potrzebowała być zaspokojoną; Sabina też uśmierzała się z niebezpieczeństwa, jakie ja w tem upatrywałem, na przykład stawiąc najpoważniejsze Rzymu matrony i Vestalki, które niekiedy igrzyskom przytomne bywały. Rozkazała mi sobie towarzyszyć. Sądzę, że wiadomość, iż sam Cezar miał się tam znajdować, niemało się do zaostrzenia ciekawości przyczyniać musiała, gdyż potwór ten każdy ujrzeć pragnie. Sabina przybrała się nie obyczajem kobiet, które więcej widzianemi być pragną niż widzieć pożądają, osłoniła się tak, że rysów jej nikt dojrzeć nie mógł, ani na strój skromny zwrócić uwagi, zwłaszcza obok innych kobiet co byle się przybrać, za ostatniego assa odzież i klejnoty najmują. Dwie towarzyszki, kilku niewolników i wyzwoleńców, ja na ostatku i ludzie niosący lektyki, towarzyszyliśmy jej do amfiteatru. Osobne miejsce w galeryi krytej dla kobiet przeznaczonej wcześnieśmy sobie zapewnili. Ale wszedłszy tu, sądzę że Sabina wolałaby była, gdyby zwyczaj dozwalał, przenieść się między mężczyzn, tak przykrem znalazła się otoczona sąsiedztwem. Siedziały wprawdzie senatorskie żony i córki obok, lecz któżby się tego z ich twarzy i ruchów domyślił? Nigdy bezwstyd niewiast naszych tak mnie nie raził, jak gdym od niego postrzegł rumieniącą się twarz jej. Na pół nagie, umalowane, utrefione, obwieszone klejnotami, śmiejące się, powołujące i dające znaki mężczyznom, głośno chlubiące się sromotą swą otoczyły ją kobiety: rzekłbyś niewolnice lub wyzwolone niedawno śpiewaczki i skocznice.. Krążyły z ust do ust na widok gladiatorów wykrzyki i imiona ich kochanek.. Patrzałem i bolałem z Sabiną. Milcząca, naprzemiany czerwonością i bladością mieniąca się, z osłonioną głową, obrócona ku arenie, nie wiedziała gdzie się skryć od otaczającej sromoty. Widziałem na jej twarzy bolesne wrażenie, gdy krew płynąć zaczęła a trupy na gorączkowe domaganie się tłumu dobijano i za nogi wyciągano przez *vomitoria*. Smutna oparła się na ręku i płakać zdawała się nad widokiem, który drugich roznamiętnił do szału.. Cezar z orszakiem swym, z Tigellinem, Epaphroditem, Senecyuszem, Poppaeą, tłum gachów prawie za niewiasty poprzebieranych a między niemi celujący krasą Pythagoras.. z długim włosem spadającym na ramiona posypanem prochem złotym... ciekawem był także dla nas widowiskiem. Poniżej na ławach, świeżo przez Nerona rozdzielonych na rycerskie i senatorskie, orszak przyjaciół C. Pisona, chmurne twarze poważnych ludzi..

Oznajmione było, iż oprócz igrzysk gladiatorów i *bestiariów*, miano kilku ludzi z tej nowej sekty chrześcian, o której wspomniałem, dać na walkę z dzikiemi zwierzęty. Schwytano ich na jakichś nocnych zabobonnych obrzędach.. Lud rozpragniony wołał nieustannie: Chrześcian zwierzętom! Chrześcian!! Cezar nareście dał znak; wszystkich oczy chciwie się zwróciły ku kratom.

Naówczas ujrzeliśmy widok, którego póki żyw nie zapomnę. Powoli podniosły się zapory i lew naprzód, potem pantera i tygrys biczem wygnane z łożysk na arenę wybiegły.

Zwierzęta zdawały się wylękłe i wcale do walki nie okazywały ochoty, tuliły się one do murów poglądając tchórzliwie, jakby szukały kędy się wymknąć. Każdy wrzask widzów nowym je nabawiał strachem. Lew wreście położył się, pantera wąchając obchodziła do koła, tygrys dał kilka wielkich skoków i jakby na zasadzce utkwił bacznie się rozglądając.. Wtem kraty drugiego *vomitorium* zaskrzypiały, oczy wszystkich zwróciły się ku nim, szmer na ławach, wyciągnione szyje i głowy.. Chrześcianie! Chrześcianie! wołano... czekaliśmy, nic się nie ukazywało. Śpiew jakiś smętny, dziwny, poważny uprzedził ukazanie się trojga ludzi.. był to starzec wychudły, młode dziewczę wielkiej piękności i mężczyzna w sile wieku czarno zarosły.

Nie dano im znać żadnej broni lub też jej przyjąć nie chcieli, nawet opasek na nogi i włóczni. Przodem szedł najstarszy, a w rękach niósł tylko mały jakiś drzewa kawałek związanego na krzyż, którego użytku i znaczenia zrozumieć nie mogliśmy, za nim postępowało dziewczę, osłaniając się rękami ze wstydu, potem szedł z chmurnem ale spokojnem wejrzeniem młodzieniec. Idąc, śpiewali ciągle, co śmiech dziki obudziło w tłumach. Doszli tak aż do środka areny, a żadne ze źwierząt ich nie zaczepiło, tu wszystko troje poklękli.

Cezar i tłum sądzili, że o litość proszą, i wrzeć wszystko zaczęło w teatrze, domagając się walki i śmierci. Kobiety wrzeszczały najgłośniej, nie cierpliwiły się zwłoką, plwały i łajały. Oni wcale na to nie zważając, klęczeli, zdawali się modlić. Uważałem, że przelękli, jak się nam zrazu zdawało, nie byli.

Trwało oczekiwanie chwilę, a dzikie bestye spoglądały tylko na owych ludzi bezbronych, jakby się na nich rzucić nie śmiały.

Nareszcie wygłodzony tygrys przypełznął z tyłu do młodzieńca, skoczył nań, obejmując go łapami,

3. *W czasie zostawania w zakładach naukowych:*

a) studenci cesarskich uniwersytetów i warszawskiej Szkoły Głównej, również uczniowie warszawskich przygotowawczych kursów. Ci ostatni nie więcej, jak w ciągu lat dwóch zostawania na tych kursach;

b) uczniowie liceum lubelskiego i uczniowie klasy 6 i 7 gimnazyów, którzy przebyli w zakładzie nie mniej jak lat trzy;

c) uczniowie szkoły Sztuk pięknych;

d) uczniowie instytutów: politechnicznego i gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa.

Uwalniają się oni od zaciągu wojskowego i na czas zajęć praktycznych, wyznaczony ustawą o wychowaniu z dnia 8 (20) maja 1862 r.;

e) kandydaci przygotowujący się w V klasie pedagogicznych szkół powiatowych do stanu nauczycielskiego.

Uwaga. Po urządzeniu w miejsce tych szkół, kursów pedagogicznych, dla usposobienia nauczycieli do szkół elementarnych, prawo uwolnienia od zaciągu wojskowego, przejdzie na kandydatów, którzy postąpią na te kursa;

f) uczniowie szkoły felczerskiéj;

g) uczniowie szkoły weterynaryjnéj;

h) uczniowie szkoły śpiewaków (diaków) przy katedrze chełmskiéj, również śpiewacy kościelni greko-unickiego wyznania, którzy ukończyli kurs nauk w téj szkole — pierwsi przez czas zostawania w szkole, a ostatni i po ukończeniu w nich nauk przez czas pełnienia oboowiązków śpiewaków, tudzież śpiewacy, którzy chociaż nie pobierali nauk w oznaczonéj szkole, lecz niemniéj, jak przez lat dwa pełnili te obowiązki;

i) uczniowie warszawskiego instytutu muzycznego, według świadectwa zwierzchności, odznaczający się talentem, pracą i moralnem sprawowaniem się.

4) *Z tytułu stósunków rodzinnych uwalniają się:*

a) syn jedynak, którego rodzice, lub jedno z nich, zostają przy życiu, i wyłączonym mieć go pragną od zaciągu wojskowego.

b) syn pozostały po oddaniu wszystkich innych do wojska;

c) wnuk wybrany przez dziada lub babkę, którym dzieci własne pomarły, i którzy nie mają innych krewnych, mogących im dać przytułek;

d) wychowaniec osoby, nie mającéj własnych dzieci płci męskiéj, który od dzieciństwa, nie póżniéj, jak od pięciu lat wieku, zostawił w jéj opiecie.

Uwaga. Osoby wymienione w punktach lit. b, c i d. uwalniają się w skutek próśb rodziców, lub jednego z nich, będącego przy życiu, tudzież dziada lub babki ich, nieposiadających możności utrzymania się własną pracą, lecz w takim tylke razie, jeżli oni otrzymują osoby podające prożby o uwolnienie ich od zaciągu;

e) wdowcy, mający na opiece swéj dzieci małoletnie (do dojścia tychże do pełnoletności), wyłączają się od zaciągu, chociażby weszli w powtórne związki małżeńskie;

f) opiekunowie główni, prawnie naznaczeni do zarządu majątkiem małoletnich braci swych i sióstr, których rodzice umarli i zostawili majątek nieruchomy, lub też prawo dziedzicznego posiadania rolnych cząstek, wolni są przez czas opieki od zaciągu wojskowego, jeżeli rzeczywiście utrzymują przy sobie małoletnich braci i siostry, i jeżli w rodzinie nie ma innych braci lub krewnych, uwolnionych od zaciągu wojskowego z jakiegokolwiekbądź powodu, nie przeszkadzającego im być opiekunami.

5) *Ze szczególnych względów uwalniają się:*

a) ci którzy ukończyli kurs nauk w instytutach politechnicznym i gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa, i otrzymali patent na stopień inżyniera cywilnego lub agronoma, jeżli następnie przez naganne prowadzenie się nie pozbawią się tego prawa;

b) w razach, jeżli przy jednym i tymże samym poborze dwaj bracia wyciągną numera losowe, przeznaczające ich do wojska, jeden z nich na ten raz, za wspólną zgodą między sobą, a w razie przeciwnym, losem uwalnia się od zaciągu.

— Znane jest nasze zapatrywanie się na pobory, zarządzane przez rząd rosyjski w Polsce w ogóle, a na ostatni świeżo rozpisany w szczególności. Przytoczymy tu zdania dzienników obcych, jako bezpośrednio w tej sprawie nie interesowanych. I tak robi o ogłoszonym w tych dniach poborze wiedeńska *N. fr. Presse* następujące uwagi:

„Ostatnie powstanie polskie poczęło się w styczniu 1863. Rząd rosyjski rozpisał był pobór, który miał na celu ubrać w szynele wszystkich podejrzanych i przesadzić ich do Azyi, zkąd rzadki tylko powrót do ojczyzny. Młodzież i starszych wyszukiwały w nocy komisye rekrutacyjne przy asystencyi wojskowéj po mieszkaniach, wyrywały z łona rodzin, od boku żon, i przemocą ze związanemi w tył rękoma uprowadzano jak pospolitych zbrodniarzy. Pobór był niczem innem jak uwięzieniem *en masse.* Asenterunek był dla wielu wyrzeczeniem się wszystkiego, co tylko jest drogiego na ziemi: ojczyzny i rodziny. Protestując przeciw temu gwałtowi przenosili śmierć dla śmierci, aniżeli poddanie karku pod żelazną rózgę moskiewskiéj karności wojskowéj. — Powstanie dawno już stłumiono. Ci co nie legli na polu walki, wysłani na Sybir albo skończyli na szubienicy. Tysiące wyszło z kraju dobrowolnie albo z konieczności, a Polska pozbawiona mężów i młodzieńców leżała niemal, otrętwiała, o zakrwawionych tysiącznych ranach, u stóp Cara i „świętéj Rosyi." Mniemano więc, że w takim stanie rzeczy nastąpi dzieło pojednania, litości; wszak odwołano Murawiewa, dręczyciela Litwy, a w poufnéj rozmowie ze znaczniejszemi Polakami płynęły słowa łagodne z ust Cara. Ale o ile Car może być samodzierżcą, w sprawie polskiéj jest on bezwładny. Być może, że Car pozwoliłby żyć Polsce; ale rosyjskie stronnictwo narodowe, którego bohaterem jest Murawiew a piórem dziki jak Tatar Katkow, stronnictwo to narodowe rosyjskie domaga się śmierci Polski. Najpewniejszym środkiem mordowania narodu jest pozbawienie go ludności męskiej; a jeżeli pobór rozpisany w r. 1862 był środkiem policyjnym, który miał nieszkodliwymi uczynić politycznie podejrzanych; to po przetrzebieniu szeregów polskich walką, szubienicą, deportacyą i wygnaniem w ostatnich dwu latach jest pobór żądający $6\frac{1}{2}$ rekrutów na 1000 dusz środkiem, podającym w wątpliwość byt narodu polskiego. Ale tego właśnie chce Rosya, a pobór, który przed półtrzecia roku stał się był niemożliwym, odbędzie się teraz. Co powie Europa na to wykonanie śmierci na narodzie? Ma ona ważniejsze sprawy do załatwienia i drży aby właśnie spadła głowa Jeffersona Dawisa, przeklina „proskrypcyjną politykę krwi chciwego Johnsona, ale oko jej pozostaje suche, a ucho głuche, kiedy w jej łonie „wycinają" naród, jak las piękny przeznaczony na zniszczenie."

Wanderer pisze o tej samej sprawie w sposób następujący: Wiadomości z *Warszawy*, które dziś ogłaszamy, są tego rodzaju, że powinny przejąć przykrem zdumieniem każdego przyjaciela ludzkości, chociażby miał jakiekolwiek zdanie o sprawie nieszczęśliwej Polski. Nie łagodności spodziewaliśmy się po monarsze wszech Rosyi dla obalonej Polski; po tem wszystkiem, co nam doniesiono w ciągu ostatnich miesięcy, po skargach przenikających do głębi duszy, jakie z za Uralu obijały się o ucho nasze, dawno już zrozumieliśmy, że w programie rządu rosyjskiego „*Vae victis*" ciągle jeszcze jest najwyższą zasadą. Wiedzieliśmy o tem, i mogliśmy się spodziewać tylko przykrych czasów dla biednej, gnieconej Polski. Ale że właśnie tę chwilę wybrano, aby krwią zbroczonemu krajowi wbić na nowo ostrogi w pokaleczone ciało; że teraz, kiedy zaledwie przebrzmiały w angielskim parlamencie głosy spółczucia, prośba o łaskę dla zwyciężonych, uważano za stosowną porę do wydania ustawy poborowej, z rodzaju najsurowszych, podobnej do tej, która przed dwoma laty popchnęła młodzież polską w biedę, na wygnanie i na śmierć,— tego, wyznajemy szczerze, nie bylibyśmy się spodziewali, chociaż byliśmy przygotowani na coś najgorszego.

Ukaz carski, o którym donosi nasz korespondent warszawski, zawiera w 24 artykułach szczegółowe przepisy nakazanego poboru. Nie mniej jak $6\frac{1}{2}$ na 1000 mezkiej ludności przeznacza on do służby wojskowej; a pobór sam trwać ma od 6go listopada do 7go grudnia. Zestawienie obu tych faktów, samo wykazuje następstwa. Wiadomo, co znaczy rosyjska służba wojskowa, szczególniej dla osób niemiłych, które zwykle posyłają za Ural i na Kaukaz, aby ztamtąd nie powróciły. Ale jeżeli się zważy, że los ten spotyka $6\frac{1}{2}$ na tysiąc dusz w kraju, któremu jeszcze po ostatniej walce krew się leje ze wszystkich porów, to trudno pojąć, jak zamierza wykonać rząd rosyjski to postanowienie, jeżeli nie założył sobie zniszczyć właśnie przez nie męzkej ludności w Polsce.

W obec tych faktów milczeć tylko możemy.

List, o którym powyżej wspomina *Wanderer*, a przedrukowała z niego i *N. fr. Presse*, pisany z Warszawy d. 10go lipca, jest następującej osnowy:

„Od kilku miesięcy oczekiwano tu zmiany rządu, a pogłoski, że Cesarz osobiście przybędzie do Warszawy a W. ks. Konstanty w miejsce Berga obejmie rządy Królestwa, znajdowały powszechną wiarę. Tymczasem zamiast Cara i W. księcia wyszedł ukaz, tyczący się wykonania poboru wojskowego w Polsce. — Wrażenia, jakie ten ukaz sprawił w pierwszej chwili na mieszkańcach, trudno opisać. Rząd żąda w całości $6\frac{1}{2}$ na 1000 dusz. Chociaż tekst bardzo jest niejasny, wszelako należy przypuścić, że, jak to w ogóle zwyczajem jest u rosyjskiego rządu, rozumieją przez to dusze męskie, tak że na 5 milionów ludności w Polsce, wybrać przyjdzie 15,000 rekrutów. Liczba ta na kraj nasz za ogromna, aby ją mógł zapełnić. Powstanie pochłonęło młodzież, a co nie legło na pobojowisku od kul lub bagnetów rosyjskich, to zginęło pod ręką kata, usycha na Syberyi, upada pod ciężarem pracy w kopalniach, cierpi w kompaniach karnych uralskich albo uciekło za granicę. Zkądże wziąć rozpisanej ilości rekrutów? Ukaz pozwala wprawdzie wykupywać się kwotą 400 rubli za osobę, co otworzyłyby skarbowi rosyjskiemu nie małe źródło dochodów, przypuściwszy, że większość tych, których dotyka pobór, mogłaby zapłacić rzeczoną kwotę. Ale właśnie większość temu nie podoła. Albowiem pieniądze i inne wartości, których nie pochłonęło powstanie, pochłonęły kontrybucye i represalia rządu rosyjskiego. Wielu wolałoby niezawodnie wykupić się, gdyż w braku młodzieży brać zapewne będą ludzi żonatych, aby zapełnić liczbę poborową; ale w Polsce nie ma pieniędzy. Są i dalsze wyjątki od poboru zawarte w ukazie, ale w skutek niejasności ustawy a bardziej jeszcze w skutek przekupstwa urzędników, samowola ma rozwarte wrota. Cięższy raz nad ten pobór, od którego Polska wolna była od 1856 r., nie mógł dotknąć naszego kraju. Jeżeli zaś zamierzono przez ten pobór uczynić nieszkodliwe ostatnie resztki zdolnej do broni ludności, to, jak uczy doświadczenie, zaledwie osiągnie się przez to cel. Niezliczone mnóstwo kości tysięcy Polaków gniją w środkowej i północnej Azyi, i pomimo najstraszniejszego ucisku za Mikołaja, który chciał sobie wychować pokolenie Rosyi całkiem oddane, wybuchło przed trzema laty powstanie, jakby na najwymowniejszy dowód bezskuteczności wszystkich usiłowań rosyjskiego despotyzmu. W końcu godzi się zwrócić uwagę jeszcze na jednę okoliczność. Niedawno pisano tu i w dziennikach zagranicznych o dążeniach do pojednania między Rosyą Polską. Ze strony polskiej nie występowano przeciw temu nieprzyjaźnie — a Rosya odpowiada teraz poborem."

Niemcy.

Wspomniany przez nas w numerze wczorajszym artykuł półurzędowej *Gen. Cor.* o sprawie szlezwicko-holsztyńskiej, ma za cel wykazać, iż zmiana polityki wewnętrznej nie pociągnie za sobą zmiany polityki zewnętznej, bo hr. Mensdorff nie opuszcza swego stanowiska. Najważniejszy ustęp tego artykułu brzmi jak następuje: „Antagonizm między Austryą a Prusami nie od wczoraj datuje dopiero, lecz splecionym jest nierozłącznie z genezą obu państw. Historya oddawna wydała już sąd swój o obu wojnach szląskich i o wtargnięciu Fryderyka II. do Saksonii bez wypowiedzenia wojny. Takie sprawy nie dają się wyglądzować z pamięci ludów ani monarchów.

Ochrona księstw od pogwałcenia przez Prusaków, oto pobudka najprzeważniejsza polityki austryackiej w r. 1864, a od tej chwili nie uległa ona zmianie. To co nakazywało Austryi obstawać przy traktacie londyńskim — obawa anneksyjnych zachcianek pruskich — zniewala dziś więcej niż kiedykolwiek gabinet wiedeński do wystąpienia przeciw polityce p. Bismarka. Srodze się myli, kto wierzy w solidarność interesów konserwatywnych lub legitymistycznych w Wiedniu i w Berlinie. W Austryi tylko narodowe i centralistyczne interesa wywołują między sobą starcia, których państwo pruskie prawie nie zna; w Prusach znów istnieje starcie między przywilejem a narodem, starcie, które, Bogu dzięki, nie panuje w Austryi. Junkry pruskie starają się o przyjaźń szlachty austryackiej, i może słuszność mają, uganiając się za nią; ale szlachta austryacka nie potrzebuje zgoła sprzymierzeńców, bo nie prowadzi wojny przeciw nieuprzywilejowanym.

Rząd pruski życzył był sobie pograżyć gabinet austryacki w takąż samą waśń konstytucyjną, jaką sam prowadzi, aby nie tylko uwagę jego, lecz i działalność odwrócić od kwestyi potęgi pruskiej, lecz N. Pan i ministrowie jego zbyt są mądrzy, aby wyrządzić tę przyjemność Prusom. Wiedzą oni, iż w Berlinie bardzo mądre zakreślają plany, na to tylko nie baczą, iż rząd austryacki nie czuje w sobie chęci ani powołania do popierania planów pruskich kosztem austryackiej potęgi.

Włochy.

Włoski minister spraw zagranicznych złożył królowi Wiktorowi Emanuelowi następujący raport o przebiegu układów z Rzymem prowadzonych przez p. Vegezzego.

N. Panie! List własnoręczny J. Ś. Piusa IX przesłany W. K. Mości pod d. 6 marca r. b. był, jak tylko udzielonym mi został przez WKMość, przedmiotem narad moich z kolegami mojemi, i jednomyślnie byliśmy zdania, iż należy zadośćuczynić owemu listowi Ojca ś., pełniąc tym sposobem akt uszanowania dla Głowy kościoła katolickiego, i przez wzgląd na naturę listu samego, który dotyczy jedynie praw władzy wykonawczej i interesów całkiem religijnych i duchownych, które jednakże uwzględniać należy przez poszanowanie wiary i uczuć wielkiej większości narodu i z powodu skutecznego wpływu, jaki wywierają na warunki moralne, zgodę i spokojność kraju.

W zdaniu tem byliśmy utwierdzeni uwagą, że ważne korzyści spłynęłyby ze zgody z Stolicą ś. względem trzech punktów, na które Ojciec ś. zwrócił troskliwość WKMości; jako to: powrót biskupów nieobecnych w dyecezyach, obsadzenie opróżnionych biskupstw i przypuszczenie nominatów już prekonizowanych w niektórych prowincyach królestwa bez porozumiewania się z rządem.

Co do pierwszego punktu, powinniśmy byli już oddawna zająć się tem na nalegania ludności przychylnych lub przeciwnych powrotowi swych pasterzy i nie mogliśmy odrzucać środka, któryby zachował nienaruszoną godność rządu i odpowiedział wymaganiom roztropności świeckiej. Punkt drugi nastręczał nam sposobność przekonania Stolicy ś. o zamiarach rządu względnie określenia okręgów dyecezyalnych królestwa i żądania, aby, póki te nie będą stanowczo określone, pozostawiono owe stolice biskupie opróżnione, których szczupłość lub inne względy doradzałyby je znieść. Trzeci punkt stawiał nas na drodze reformy faktu, przeciwnego prerogatywom korony i państwa, który wywołał uwagi i reklamacye.

Z drugiej strony w zaufaniu, że Ojciec ś. zgłaszając się do WKMości, baczyć musiał na warunki właściwe rządowi reprezentacyjnemu, a mianowicie na warunki królestwa Włoskiego i na lojalność i nieugiętość WKMości, mniemaliśmy, że Stolica ś. trzymać się będzie owych mądrych tradycyj, które w tylu zdarzeniach doprowadzały ją do oddziału kierunku spraw duchownych od wszelakiego sporu politycznego; tradycyj uroczyście zatwierdzonych bullą: *sollicitudo ecclesiarum* Papieża Grzegorza XVI, noszącą datę 7 sierpnia 1831 r. Postanowiliśmy przeto, że można i należy poprzeć żądanie Ojca ś., aby osoba świecka wysłaną została do Rzymu dla konferowania nad trzema pomienionemi punktami i wyszukania środka dojścia w tej mierze do jakiego porozumienia.

Rząd WKMości nie wahał się więc zaproponować, a WKMość zezwoliłeś, aby misya ta powierzoną była szanownemu deputowanemu Ksaweremu Vegezzi, któremu przydany został do boku kawaler-rzecznik Jan Maurizio.

Dane im instrukcye stanowiły przedewszystkiem, aby konferencyom pozostała obcą wszelka kwestya polityczna i wszelki przedmiot nieodnoszący się do trzech punktów wzwyż wspomnionych, a mianowicie wszelki przedmiot, należący do kompetencyi władzy prawodawczej. Powtóre instrukcye opiewały, że ponieważ w ciągu konferencyj lub następnych układów, nie potrzeba było domagać uznania rządu WKMości przez Stolicę ś., aby nie pozbawić konferencyj i samych układów prawdziwego charakteru porozumienia się względem interesów wyłącznie religijnych i duchownych, nie można i nie godzi się zezwalać, aby bądź w ogólności, bądź w punkcie jakim specyalnym, wciągały w układy fakt istnienia królestwa Włoskiego, gdyż jeżeli rząd WKMości nie potrzebuje formalnego uznania ze strony Stolicy ś., uważa za prawo swoje i obowiązek nie poddawać się pod żaden akt, który dałby się tłómaczyć jako zrzeczenie się wykonywania zwierzchnictwa i prerogatyw królewskich, w jakiejbądź części terytoryum królestwa.

Instrukcye względem trzech punktów brzmiały, że zezwala się na przywrócenie stolic biskupom, których powrót nie może już być powodem zamieszania spokojności publicznej, i którzy zobowiążą się zachowywać i czuwać nad zachowaniem przez swe duchowieństwo ustaw państwa; że z pomiędzy stolic opróżnionych, te tylko będą obsadzone, które się postanowi utrzymać w przyszłem określeniu dyecezyalnem królestwa; że prezentować będzie prałatom JKMość za poprzedniem zezwoleniem Stolicy ś. i że prezentacya ta wynika z aktu prekonizacyi i bul, które przedkładane będą królewskiemu *exequatur*; że w końcu niektórzy z nominatów już prekonizowanych nie będą przypuszczeni z powodu ważnych względów porządku publicznego i racyi politycznej, a że przyjęci zostaną inni, którzy nie należą do kategoryi wyjątków, byleby zezwolono na przeniesienie gdzieindziej prałatów prekonizowanych na stolicę, które zniesione być mogą i że z prezentacyi ich przez WKMość ma być wynikłością bul, iż także przedkładane będą królewskiemu *exequatur.*

Ubezpieczywszy tym sposobem zasady, jakich strzedz ścisłym jest obowiązkiem każdego rządu, rząd WKMości nie wahał się przystać na układy, spuszczając się z jednej strony na światło swych negocyatorów i licząc z drugiej, że kraj, na który pierwsza wiadomość o układach wywarła pewną obawę, usunie wszelkie podejrzenie, gdy się zupełnie i dokładnie dowie o modle, jaką sobie rząd zakreślił, i o której rychło zawiadomił okólnikiem, który minister spraw wewnętrznych przesłał do prefektów królestwa w d. 2 maja r. b.

Układy przebiegły dwie fazy, odznaczone dwiema podróżami odbytemi przez negocyatorów do Rzymu w miesiącach kwietniu i czerwcu. Przyjęci przez Ojca ś. z oznakami szczególnej życzliwości, która wyłącznie dotyczyła dostojnej osoby W. król. Mości, za pierwszym razem mogli oni tylko wyrazić zamiary rządu W. król. Mości i nawzajem powziąść zamiary Stolicy ś. w myśli, że wyjąwszy kwestyą zasady, może nastąpi, jak to się w każdych dzieje układach, pewne porozumienie się co do punktów ważności podrzędnej. W istocie widząc, iż Stolica ś. gotową jest nie wymagać powrotu wszystkich bez różnicy biskupów nieobecnych, dali do zrozumienia, że rząd W. kr. Mości zrzeka się zamiaru stawiania wyłącznych warunków ich powrotu. A ponieważ Stolica ś. niezaprzeczała stósowności nowego określenia dyecezyj królestwa, nie nalegali na liczbę oznaczoną stolic, jakie będą opróżniane lub zajęte, gdyż łatwo było pojąć, że w tym przedmiocie przyjść będzie można do pośredniej pomiędzy rządem włoskim i Stolicą ś. decyzyi względem powodów, jakie stawiane będą na poparcie tej lub owej idei. Ponieważ Stolica ś. również nie okazywała widocznego wstrętu do uwzględnienia widoków rządu, co do niektórych biskupów już prekonizowanych, negocyatorowie wyrażali gotowość rządu do ułatwienia Stolicy ś. środków zapewnienia wszelkich innych warunków, w sposób zaszczytny i przyzwoity.

Lecz aby objaśnić w tem rząd, względem zamiarów objawionych przez Stolicę ś. a mianowicie aby wskazać mu trudności jakie się nasunęły na konwencyach w przedmiocie *exequatur* bul mianujących biskupów i ich przysięgi, negocyatorowie żądali i otrzymali pozwolenie powrotu do Stolicy rządu. Objaśnienia dostarczone przez komandora Veggezego były przez nas przyjęte i ocenione z dojrzałością, jakiej rzecz wymaga i stały się przedmiotem również naszych dyskusyj, mianowicie co do dwóch wyż wspomnionych punktów.

Co do pierwszego, uznano, że rząd W. król. Mości nie może zrzekać się tak cennej rękojmi władzy cywilnej, jaką jest *exequatur* królewskie na nominacyach papieskich, będące częścią naszego wewnętrznego prawa publicznego, która mieści się pomiędzy prerogatywami zastrzeżonemi koronie w artykule 18ym statutu, i którą państwo nasze wspólnie posiada z wszystkiemi prawie państwami katolickiemi.

Co się tyczy drugiego punktu, chociaż może się wydawać stósownem uwolnić biskupów od obowiązku przysięgi hołdowniczej zasadom wolności cywilnej i religijnej i rozdziału kościoła z państwem, który rząd W. król. Mości ma zaszczyt wyznawać, jednakże, ponieważ zobowiązanie to nałożone jest ustawami specyalnemi u największej części Królestwa, a przypuszczać nie można różnicy modły dla prowincyj, postanowiono utrzymać je również z uwagi, iż do uchylenia go, potrzeba uchwały prawodawczej.

W tej mierze zważano także na to, że we wszystkich niemal państwach katolickich biskupi ulegają obowiązkowi przysięgi i gdyby ich od niej w Królestwie naszem uwolniono, nie przypisanoby tego liberalnym WKMości uczuciom, lecz koncesyi narzuconej względami politycznemi.

Nie sądzono, aby stolica św. w tym przedmiocie stawiała trudności niepokonane, jeżeli postanowionem było popierać interesa religijne i duchowne w Królestwie naszem, interesa te bowiem harmonizują z utrzymaniem zgody świeckiej, a biskupi pomiędzy nami umieszczeni, dla wykonania, jak wszędzie, apostolstwa miłości i pokoju, żeby je spełniali i bez skutecznego wpływu na duchowieństwo i lud, gdyby nie byli w tych samych warunkach, jak większa część biskupów katolickich i nie nieśli hołdu tradycyom przyjętym przez kościół i wysoką jego naukę, która nakazuje posłuszeństwo wszelakiej władzy.

Układy przeto, obok zatwierdzenia pierwotnych instrukcyj, otrzymały niemniej mandat nalegania na przysięgę biskupów wyrażoną w rocie przyjętej dla Królestwa a pozbawionej dodatków służalczych, rażących godność episkopatu, jakie się napotyka w innych rotach, i nalegania niemniej na przedkładanie bul do *exequatur* królewskiego, z wolnością zezwolenia w punkcie ostatnim na pewną zmianę formy, byleby warunek w istocie swej pozostał nienaruszony, oraz z wolnością nadania formy konwencyi specyalnej układom, jakie zawarte zostaną z stolicą św. i częściowego zawierania ugód w tym lub owym punkcie układów, pod warunkiem, iż te ugody niebędą przesądzać innych punktów, które pozostaną w zawieszeniu.

Zaopatrzeni w te nowe instrukcye, negocyatorowie wrócili do Rzymu, lecz na nieszczęście nie znaleźli tam już pojednawczych usposobień, które ośmielały ich za pierwszą ich podróżą, a chociaż u-

---

gniotąc i szarpiąc brzuch i piersi, a paszczeką gruchocząc czaszkę.

Stało się to w mgnieniu oka, padł chrześcijanin ze złożonemi rękami, krew trysnęła obficie, ale męczarnia była krótką. Tłum szemrać i niecierpliwić się począł znowu, nie tego mu było potrzeba: walki, dramatu i dłuższego pastwienia się.

Gdy młodzieniec upadł, kobieta o krok stojąca od niego i starzec podniosłszy głos, śpiewali ciągle, dziwnie, straszno i nadludzko spokojnie. Oczy mieli podniesione w niebo jakby z obłoku bogów, jakich zstąpić ku nim mających spodziewali się. Wprawdzie czułem, jak głos niewiasty a raczej dziecięcia tego zadrżał, widziałem jak łzy potoczyły się z jej oczów, ale starzec klęczał obok niej niewzruszony i wejrzeniem zdawał się jej sił dodawać.

Tygrys swą pastwą się karmił, a raczej rozszarpywał ją okrutnie, niekiedy tylko poglądając na lwa i panterę, gdy zapach krwi i widok trupa obudziły i tamte zwierzęta. Lew rzucił się nie na ludzi, ale na tygrysa, który od zwłok krwawych odbiegł, pokazując zęby.

Naówczas ujrzeliśmy obraz, któryby z oczów najdzikszego człowieka łzy wycisnął, a z ludu rzymskiego dobył tylko naigrawanie okrutne. Młode dziewczę pochyliło się nad zwłoki brata i stopy jego, płacząc, całować zaczęło. Tak nad niemi pochyloną z boku schwyciła pantera, drasnęła ją ledwie, i piękna jej główka jak zwiędły kwiat pochyliła się blada, prawie bez śmiertelnego wysiłku.... Ostatnie tętnienie z ust wyszło z lekkim wykrzykiem, który śpiew przerwał i płacz razem.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

SĄDECCZYZNA

Tom II.

Z MIASTY SPISKIEMI I OŚWIECIMEM

(r. 1568—1575).

(Ciąg dalszy).

XVII. Odszczepieństwo Lutra, Zwinglego i Karolstada.

1) Do Polski odszczepieństwo wchodzi drogami kupiectwa, najprzód do Gdańska.

R. 1521 w Augsburgu umiera Jerzy Turzo (mąż Faggerownej krakowianki).

Przyw. (CLXXIX) r. 1521. N-Sącz. Wykup sołtystw z rąk wierzycielieli: Jakuba Dębińskiego i innych.

Przyw. (CLXXX) r. 1521. Testament szl. Stanisława Puczkowskiego — zapisy pobożne kościołom....

Przyw. (CLXXXI) r. 1521. Kromery: Jan ojciec i Jan syn, z wyroku króla muszą brać wykupne (440 grzywn) z młynów miejskich dzierżanych dotąd...

„Pierwsza książka polska:" Rozmowa Salomona z Marchołem... „przypisana Jordanowej starościnie spiskiej.

Iglawa spiska (Nowawieś) lutrzeje wraz z Sobinowem.

R. 1523. Pieśni nabożne ludowe Lutra i Sprettera roznoszą odszczepieństwo.

R. 1523. Na Węgrzech pierwszy wyrok przeciw lutrom, jako wrogom Matki Boskiej — Slęzak: x. Ambroz lutrzeje w Siedmiogrodzie.

Przyw. (CLXXXII) r. 1523. Cenzura w Krakowie — szukanie po domach ksiąg niedowiarskich, kara śmierci.

„ (CLXXXIII r. 1523. N-Sącz, pożar.

„ (CLXXXIV) r. 1524 „ pożyczka.

Nowy Sącz.

Pobory, Sebastyan Nagajko Wielogłowski, Bobowski, Branicki, Jan z Sącza drukarz spólnik Wietora.

„ (CLXXXV) r. 1525 Komisya królewska między miastem N. Sączem, a starostą Piotrem Odnowskim. Wołanie na zamek, groźby, zbiegowisko o sługi szlacheckie co wzniecili pożar, ucieczka cieśli odbudujących miasto, wozy wojenne na wyprawę.

Dantyszek i rówiennicy jego, Scultetus.

Przyw. (CLXXXVI) r. 1525. Żal biskupów o herezyą wzrastającą.

Przyw. (CLXXXVII) r. 1526. Żegestow sołtystwo wołoskie.

R. 1526. Albert Brandeburski mistrz krzyżacki, lutrzeje, żeni się. Początek książąt pruskich.

2) Jan Zapolski królem Węgier, uchodzi do Tarnowa.

Jan Tarnowski pan na Tarnowie i Rożnowie.

Spiż — Hieronym Laski otrzymuje Kezmark Rychnawę... poselstwa jego.

X. Jan Łaski brat jego jeździ na Spiż. Jan Horwat prałat spiski.

3) Duchowieństwo sądeckie, sądownictwo duchowne, sądy przełożonego kapituły.

Pleban w Pisarzowej w Krościenku, x. Librant dziekan kapituły, x. Gostwicki: zapis Pakoszowej, pleban nawojowski.

Nob. Andrzej Trzecieski od Nob. Cwiosłowskiego ranion.

Klasztorów rozwolnienie karci Rzym.

Przyw. (CLXXXVIII) z 1531. Bielczarowa wieś prawem wołoskiem.

4) Odszczepieńce na Węgrach: x. Jerzy ślęzak, x. Surdaster ślęzak, Kopacz, Staraj, Piotr Perenny. X. Horwat prałat spiski, Łaski Jan z kanonika krakowskiego biskup wesprimski, heretyk rzekomy...

Zapolia z Tarnowa ciągnie na Węgry, porażon wraca Bieszczadem, Czerwony klasztor zagrożon — Piotr Koss, Piotr Jeż starosta lubowelski.

Turzowa Małgorzata w N-Sączu.

W Lewoczy odszczepieństwo.

Mikołaj Kostka, Dunajec, Kezmark, Lewocza, Preszow, Stanisław Zebrzydowski na Kezmarku.

Wojny wpływ na odszczepieństwa rozkrzewienie.

5) Nowochrzczeńcy, r. 1525. Nowy Syon w Niemczech.

Przyw. (CLXXXIX) r. 1533. Nowochrzeńce na Spiżu, Obwieszczenie p. Kmity starosty spiskiego.

Przyw. (CXC) r. 1533. Miasta spiskie, opieka króla Zygmunta I.

6) Spiż, Śląsk, Zygmunt Kasperek zwan: Łowikupiec, Kasperki w N-Sączu??

Gidzielski z Ciężkowic odgraża się Wrocławianom, Groźba Münsterbergowi.

Przyw. (CXCI) r. 1533. List pogrożny.

„ (CXCII) r. 1533. Zygm. I do biskupa wrocławskiego o rozbójnikach Kezmarskich.

7) Aryanizm, Serwet, aryanie w Wenecyi, „Bracia" w Bononii: Stankar..

8) Węgry, Spiż.

Przyw. (CXCIII) r. 1537. Zygm. I w opiekę bierze kościoły spiskie.

Jan Horwat, prałat spiski wyłamuje się z pod praw kościoła — zgromion za to.

Leonard Stökl na luteranizm nawodzi Bardjowian.

R. 1540. Smierć Jana Zapolii.

Prałata spiskiego zatargi z starosty lubowelskimi o zlutrzałą plebanią lubicką, czata wołoska.

R. 1542. Luteranizm szerzy się w całym Spiżu, księża lutrzeją, katolicy skarżą się cesarzowi.

9) Polska, Łacina kościelna, w obec książek polskich. Opecia: Żywot Pana Jezusa r. 1522 wydanie Wietora w Krakowie, pobudza do czytania.

R. 1530 w Toruniu w kościele luterskim pieśni polskie. Niewiast przywiązanie do mowy polskiej.

R. 1532 Trzecieskiego Jędrzeja modlitwa. Pieśni polskie katolickie wydania Unglera.

R. 1535 Psałterz Dawidow wydanie Wietora.

Duchowieństwo opiera się wydawnictwu książek polskich; akademia krakowska broni.

R. 1541. B. Gamrat w Krakowie ustanawia św. Inkwizycyą.

W Krakowie r. 1542. Gamrat biskup na stosie pali Katarzynę z Zaleszowskich Wajglową. Rodzina Zaleszowskich, Zalassowskich, w Tarnowie, w N-Sączu.

Ochyn kapucyn, wielożeństwo.

(Dokończenie nastąpi.)

przejmiej byli przyjęci, spostrzedz musieli, że jakiś wpływ nieprzyjazny zwichnął przychylny przebieg negocyacyj.

Nie jest rzeczą rządu WKMości badać, jakie rady wpłynąć mogły na Stolicę świętą, które ją zupełnie uczyniły niedostępną układom, do jakich zrazu zdawała się być skłonną; nie naszą jest rzeczą również zbijać argumenta, które ją skłoniły do odrzucenia propozycyj naszych.

Rząd WKMości szanuje niepodległość Stolicy ś. i nie sądzi, aby obowiązkiem jego było wchodzić z nią w dyskusyą zasad, jakkolwiek najdawniejsze i najszanowniejsze tradycye doktryny poważnych mężów Kościoła i postępowanie samej Stolicy ś. w epokach niedawnych i nieróżniących się od obecnej, wobec rządu postawionego mniej więcej w warunkach rządu włoskiego, mogłyby mu do tego dostarczyć pozoru. Lecz mając na sercu poszanowanie niepodległości Stolicy ś., niemniej szanować winniśmy niepodległość rządu J. K. Mości; ubolewać przeto tylko możemy, iż stawiane przez nas propozycye dla zadośćuczynienia interesom religijnym i duchownym, nie zostały przyjętemi, lecz nie możemy się użalać, jeżeli przypiszą powód tego usiłowaniom naszym zabezpieczenia prerogatyw władzy świeckiej i utrzymanie prawa narodowego, nadającego rządowi W. K. Mości największą siłę.

Dodać winniśmy, że nie oddaliliśmy się od pierwotnych zamiarów naszych, i że nie wprowadziliśmy głównych zmian do instrukcyj danych negocyatorom, gdyż na początku zaraz, zastrzegaliśmy *exequatur* i zmuszeni tylko byliśmy wyjaśnić zdania nasze pod tym względem w obec zarzutów Stolicy ś., jak byliśmy zmuszeni uczynić obszerne oświadczenia o przysiędze biskupów, dowiedziawszy się, że Stolica ś. z tego punktu ważną tworzy kwestyą. Zresztą pojmuje się, że rząd W. K. Mości ze względu na swój początek i obowiązki względem parlamentu i kraju, nie może sobie zakreślać innych prawideł w przedsięwziętych układach, prócz tych, jakie tu wyłożył; podczas gdy zapytać się można, jakie były zamiary Stolicy ś. wywołując je w skutku propozycyi wyszłej dobrowolnie z serca J. S. Papieża Piusa IX., jeżeli nie sądziła, że rząd W. K. Mości może dać się popchnąć do zezwolenia na zaparcie się siebie samego; wyparcia się wszelkich zasad wyznawanych przez każdy rząd niezawisły.

Odrzucenie propozycyj naszych co do *exequatur* i przysięgi biskupów stało się powodem, że nie toczono dalej układów względem nowych punktów, i dla tego nic nie postanowiono. Oświadczono atoli, że rząd W. K. Mości nie uchyla się od zezwalania na powrót kolejny biskupów nieobecnych, którzy mogą obejmować swe rządy bez niebezpieczeństwa wywołania zamięszania publicznego, jest to albowiem tylko środkiem wewnętrznego porządku, który już poprzednio przez sam rząd postanowiony został.

Tem krótkiem sprawozdaniem mniemam, iż spełniłem obowiązek ciążący na mnie i kolegach moich, objaśnienia W. K. Mci w przedmiocie tak ważnym, który wywołał sądy tak sprzeczne i nadzieje tak różne. W. K. Mość znajdzie w niem wierny obraz szczegółów już mu znanych z udziału, jaki W. K. Mość brałeś w obradach radzców korony. Jeżeli N. Panie dzielisz z nami żal, że układy z Stolicą ś. nie osiągły upragnionego skutku, uznasz wraz z całym krajem, że w tej okoliczności prawa narodu i korony zostały obronione, obok szczerej chęci zadośćuczynienia interesom duchownym i religijnym, które nie powinny były i niepowinny nigdy zlewać się z innemi interesami.

Dzień może niedaleki, w którym tak upragniony rozdział państwa z kościołem pociągnie za sobą zupełne odłączenie interesów religijnych od interesów politycznych na wspólną korzyść kościoła i państwa i mianowicie na korzyść Włoch, które przechodzić musiały przez długie i bolesne próby z powodu ich zlania się. Lecz nim to nastąpi, będzie zaszczytem dla rządu W. K. Mości, że w tym razie nie uchybił obowiązkowi swemu strzeżenia interesów politycznych, podczas, gdy uważać będzie zawsze za obowiązek i chwałę swoją zadośćuczynienie interesom religijnym i duchownym w granicach zakreślonych ich naturą, ustawami królestwa i wymaganiami teraźniejszej cywilizacyi.

Florencya 8 lipca 1865 r.

Prezes rady, minister sekr. stanu spraw zagr.
Alfons La Marmora.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 13 lipca. W tych dniach wyszedł z druku: „Projekt statutu dla król. miasta stółecznego Krakowa, ułożony przez komitet uchwałą Magistratu i Wydziału miejskiego z d. 8 lutego 1863 r. delegowany.“ Historya ułożenia tego statutu odnosi się do owego czasu, kiedy w Komisyi namiestniczej obradowała komisya (zda nam się że w r. 1859) z urzędników i obywateli do tego zaproszonych utworzona, celem ułożenia ustawy gminnej dla miasteczek i gmin wiejskich; wydział zaś miejski miał się zająć układem statutu dla gminy miejskiej krakowskiej. Sporządzony wówczas projekt statutu miejskiego nie przyszedł wcale pod obrady, gdy wśród tego zaszła zmiana w Austryi w duchu konstytucyjnym. Od tej pory Rada państwa uchwaliła ustawę gminną; Lwów otrzymał swój tymczasowy statut; miasta i miasteczka rządzą się ustawą dawną, czekając nowej, a Kraków zostaje bez reprezentacyi gminnej i bez statutu. Mianowany przez rząd tak zwany wydział miejski rozwiązał się, a rozpoczęty w r. 1863 projekt statutu, do ułożenia którego wezwał Magistrat kilku obywateli zpoza wydziału, a mianowicie z pośród tych, którzy zebrali się byli prywatnie celem obmyślenia, jak sobie postąpić należy z urządzeniem gminy, po długiej przerwie wykończony teraz i ogłoszony drukiem, winien przejść przez sejm krajowy i otrzymać sankcyę JCMci, aby się stał ustawą obowiązującą. Do przedmiotu tego wrócimy na innem miejscu; tu tylko nadmieniamy o nim z powodu ogłoszenia drukiem statutu projektowanego, którego referentem początkowo był Dr Weigel, ówczesny sekretarz Uniwersytetu, następnie zaś Dr Strzelecki, Radca Magistratu.

— Dzisiejszej nocy o godz. 1½ powstał pożar na Krowodrzy i zgorzała jedna stodołka, tudzież dach nad domem pod L. 97 (wieś). Właściciel posądzał jakąś kobietę na pół obłąkaną o podpalenie, z powodu, że gdy jej odmówił noclegu, ta miała mu grozić zemstą. Mieszkańcy nie mieli czasu wyniesienia ruchomości, gdyż ogień tak szybko ogarnął strzechę; wszelako izby dolne zostały ocalone za przybyciem miejskiej straży ogniowej z sikawkami.

— Dyrekcya tutejszego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, uchwaliła wypłacać po 100 złr. rocznie, przez lat trzy, na odnowę wielkiego ołtarza kościoła NMPanny w Krakowie.

— D. 11 b. m. odbyło się posiedzenie Oddziału arch. i sztuk pięk. w Tow. nauk. krak., na którem rozprawiano nad dalszym ciągiem wskazówki konserwatorskiej tyczącej się zachowania i restaurowania kościołów wiejskich. Referent tego przedmiotu profesor Wład. Łuszczkiewicz, odczytywał dział o wnętrzach świątyń, sklepieniach, posadzkach i t. d. Wskazówka owa jest już na ukończeniu.

— Jak nam donoszą z Szczawnicy, otwartą tam została w d. 12 lipca przed południem komunikacya telegraficzna z jednej strony do Bochni, z drugiej do Węgier. Właściciel Szczawnicy p. Szalay wysłał pierwszy telegram do Lwowa z podziękowaniem p. Namiestnikowi za otwarcie stacyi telegrafu.

— Piszą nam ze Lwowa 12 Lipca:

(z.) Jarmark ułaszkowiecki, sławny niegdyś z licznych zjazdów i wielkiego ruchu handlowego, mniej pomyślnie wypadł w tym roku niż dawniej, a to z powodu, że bądź to dla braku gotowych pieniędzy bądź też po części i dla zachwianego w ogóle kredytu, mniej niż zwykle było kupców chętnych do kupna ziemiopłodów i zawierania umów na przyszłość. Bydło było w ogóle bardzo tanie. Parę najlepszych wołów roboczych płacono po 80 do 100 złreń. Do uprzyjemnienia jarmarku przyczynił się wędrowny teatr p. Woźniakowskiego i koncert p. Szczepanowskiego, tak liczny, że sala nie mogła zmieścić natłoku słuchaczów. Te wiadomości, powtórzone tu w jak najtreściwszem skróceniu przywiozły osoby powracające z jarmarku ułaszkowieckiego. Co do urodzajów dodają jeszcze, że spodziewają się powszechnie w tym roku dobrego plonu ziemniaków.

Z początkiem przyszłego miesiąca odbędzie się w Brzeżanach zgromadzenie tamtejszego Towarzystwa ku podniesieniu chowu jedwabników. We Lwowie mamy ciekawą do zwiedzenia wystawę sprzętów jedwabniczych p. Chocholouszka, nauczyciela w Zakładzie głuchoniemych. P. Chocholouszek korzystając z drzew morwowych znajdujących się w ogrodzie rzeczonego Zakładu zaprowadził chów jedwabników, sprowadzonych z Pragi. A że w jednym z tutejszych ogrodów miejskich znajdują się drzewa morowe w większej liczbie, chce on przeto udać się do gminy tutejszej z prośbą aby mu pozwolono korzystać z drzew pomienionych w celu zaprowadzenia chowu jedwabników na większy rozmiar. P. Chocholouszek ma nadzieję, że prośba ta jego znajdzie przychylne ze strony Rady miejskiej uwzględnienie.

Od kilku dni mamy nieznośne upały. Kto może ucieka z miasta. Nadeszła pora wycieczek artystycznych i kąpieli. Śpiewacy pp. Angyalfi z Pesztu i Borkowski artysta opery amsterdamskiej, którzy tu dali po kilka koncertów, wyjechali do Lubienia, aby tamże dać spólnie koncert wokalny. P. Szczepanowski objechał w przeciągu dwóch miesięcy począwszy od świąt Wielkiejnocy wszystkie znaczniejsze miasta prowincyonalne, począwszy od Brodów, Złoczowa i Tarnopola aż do Śniatyna i Czerniowic. Obecnie zaś udał się p. Szczepanowski do Iwonicza, Truskawca i Szczawnicy. Malarz Tepa wyjechał w Tatry na parę miesięcy, w celu kompletowania rozpoczętego już w podróży zeszłorocznej zbioru górskich typów ludowych do swego artystycznego albumu. Tepa zwiedzi także południowe okolice Tatrów po stronie węgierskiej, poczem zamierza udać się na zimę na dłuższy pobyt do Londynu.

W piątek wystąpi po raz pierwszy na scenie tutejszej p. Barącz, niedawno przybyły z Drezna, uczeń tamtejszej szkoły dramatycznej, wystąpi w Fauście Getego w roli Mefistofelesa. Z przyszłym tygodniem zamknięty będzie tegoroczny kurs letni teatru polskiego, a Towarzystwo nasze wyjeżdża na przedstawienia gościnne do Lublina.

— Bankier hamburski Karol Heine, krewny poety niemieckiego, umarł w Paryżu. Testament jego mieści w sobie niezliczoną moc różnych zapisów i fundacyj, gdyż zmarły kazał po swojej śmierci zamknąć swój dom kupiecki, nie mając potomstwa. Zapisy jego na cele dobroczynne wynoszą kilka milionów, najwięcej w Hamburgu, częścią zaś w Paryżu. Wszystkich domowników swoich i licznych pomocników swojego domu handlowego obdarzył bądź kapitałami dochodzącemi do 40,000 mark. na osobę, bądź dożywociem; krewnym swoim bliższym zapisał po 100, 200 400 i 500 tysięcy marko banko, a wszystek pozostały od legatów majątek żonie swojej z domu Fould i jej córce. Oprócz majątku przekazanego żonie, zapisy i legata przezeń fundowane wynoszą od 3 do 4 milionów banko marko.

Inny bankier hamburski Schröder, przeznaczył za życia swego dla każdego z dziewięciorga dzieci swoich po milionie banko marko. Gdy jedno dziecko mu zmarło, kazał zbudować za te pieniądze dom przytułku dla wdów i sierót. Gdy dom stanął z kaplicą i wszystkiemi potrzebami, fundator pomyślał, że przyjąwszy do niego ubogich, ma obowiązek wspierać ich; dodał zatem drugi milion na ten cel i na wykończenie wewnętrznego urządzenia i przyozdobienie.

— D. 12go bm. panowała przed południem straszliwa burza w Petersburgu, która wielkie poczyniła szkody w statkach w przystani Newskiej stojących. Jakie zaś dalej na morzu zaszły szkody, nie było jeszcze wiadomem.

— Dnia 13go lipca przy słabym wietrze północno-zachodnim było zupełnie niebo zachmurzone i dopiero pod sam wieczór chmury się rozeszły. Ciepło dnia w skutek tego osięgło zaledwie + 15°,0 od + 10°,0; barometr, wznosząc się szybko w górę, stał 13go o godzinie 6 z rana 332''',62, termometr zaś wskazywał + 9°,2 R.

— W sobotę dnia 15go lipca, Rozesłańców apostolskich i S. Henryka.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w Krakauer Ztg i Gaz. Lwowskiéj.

Zawiadomienia: Sąd kraj. lwowski Aleksandra Jaźwińskiego o nakazie zapł. Süssmanowi Pfau 1000 złr., kur Dr Czemeryński.— Sąd pow. w Lubaczowie o umorzeniu zapisania na kompromis z d. 27 kwietnia 1845 i orzeczenia kompromisu z 30 kwietnia 1845 na prośbę Estery Fränkel ogólnej spadkobierczyni Ozyasza Majerana, z zawezwaniem spadkobierców hr. Karola Pawłowskiego na ust. rozpr. w dniu 9 sierpnia.

Licytacye: W d. 27 lipca wydzierżawienie w Wojniczu na lat 3 targowego, cena wyw. 625 złr.— W d. 16 sierpnia, 14 września i 16 października sprzedaż realności pod l. 628 w Leżajsku, cena wywołania 300 złr.; kurator notaryusz Hipolit Lewicki w Leżajsku. W d. 29 sierpnia i 26 września w Tarnowie sprzedaż części dóbr Łęki w obw. Tarnowskim, cena wyw. 23228 złr. 42²/₄ c.— W d. 28 sierpnia i 25 września w Tarnowie sprzedaż dóbr Lubla w obw. tarnowskim, cena wyw. 51,000 złr.— W d. 28 sierpnia w Biały sprzedaż realności pod l. 209 i 210 w Biały; cena wyw. 6118 złr. 53 c.; kur. Dr Eisenberg.— W d. 16 sierpnia sprzedaż realności pod l. 12 w Bolechowie, cena wyw. 2547 złr. 4 c.— W d. 24 lipca i 8 sierpnia wydzierżawienie na lat 3 w Kołomei propinacyi piwnej i wódczanej oraz dodatku gminnego, cena wyw. 43,437 złr.— W d. 21 sierpnia zabezpieczenie dostawy papieru i materyałów kancelaryjnych na r. 1866 dla urzędu obw. w Tarnopolu (wadyum 250 złr.).— W d. 30 sierpnia i 28 września w Krakowie sprzedaż ⅓ realności pod l 98, (cena wyw. 6196 złr. 66 c. i ½ realności pod l. 86 (cena wyw. 4995 złr.) i ⅓ realności pod l. 220 (cena wywoł. 5273 złr. 38²/₃ c.). — W d. 24 lipca w Zbarażu: wydzierżawienie na rok 1 100 proc., dodatku gminnego od wódki cena fisk. 4669 złr.; w d. 25 35 proc. dodatku gmin od piwa na lat 3, cena fisk. 481 złr. 2 kr. i dochody z miary, wagi i prasy miodowej na rok I, cena fisk. 226 złr. 60 c.— W d. 27 lipca i 28 sierpnia w Jarosławiu wydzierżawienie na lat 3 propinacyi wódki piwa i miodu, cena fisk. 30000 złr.— W d. 31 lipca wydzierżawienie na lat 3 należącej do stanisławowskiej miejskiej włości Knihinina propinacyi, młyna wodnego, browaru i cegielni, cena fiskal. 5201 złr. 78 c.— W d. 28 lipca wydzierżawienie na lat 3 w Stanisławowie propinacyi miejskiej, cena fisk. 20,200 złr. — Do d. 1 sierpnia oferty w Samborze na dostawę materyałów do głównego gościńca karpackiego (cena fisk. 1523 złr. 55 c.); do samborsko-turkiewskiego gościńca (cena fisk. 3661 złr. 60½ c.).

Posady: Adwokata we Lwowie, pod. w ciągu 4 tygodni.— Adjunkta sądowego we Lwowie (630 złr.), podania w ciągu 4 tygodni.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Przeciętne ceny zbożowe na targach galicyjskich z miesiąca maja, (w walucie austr. za korzec).

	pszenica	żyto	jęczm.	owies
w pasie nadgranicznym wschodnio-północnym:				
Zaleszczyki	4.30	3.50	3.10	1.80
Czortków	5.50	4.05	3.55	2.30
Husiatyn	4.20	2.30	2.30	2.
Trembowla	4.60	3.	2.90	2.10
Brzeżany	4.75	3.55	3.48	2.15
Tarnopol	4.60	3.	2.55	1.70
Założce	5.	3.	3.	1.80
Złoczów	5.45	3.36	3.25	2.20
Radziechów	5.	3.10	3.	2.40
Sieniawa	5.60	3.50	3.80	2.60
Ulanów	6.	4.	4.	3.
Kolbuszowa	6.	3.70	4.	3.
Dąbrowa	6.30	3.80	3.80	2.40
Baran	6.60	4.55	3.64	3.10
Chrzanów	7.35	5.20	4.55	3.50
w pasie podgórskim zachodnio-południowym:				
Kołomyja	6.	4.	3.	2.40
Tłumacz	6.	4.	3.	2.40
Buczacz	5.25	3.60	3.20	2.
Stanisławów	6.10	4.	4.	2.60
Halicz	6.	4.10	4.	2.40
Bursztyn	5.	3.35	3.10	2.05
Żurawno	5.60	3.85	3.60	2.15
Bolechów	6.40	4.40	4.	3.
Skole	6.40	4.90	3.60	2.40
Stryj	6.25	3.80	3.55	2.20
Drohobycz	7.10	4.66	4.05	2.50
Sambor	6.	4.30	4.	2.40
Dobromil	6.70	4.30	4.10	3.50
Sanok	6.85	4.60	4 30	2.70
Rymanów	6.90	4.60	4.20	3.10
Krosno	6.60	4.60	4.40	3 15
Dukla	6.85	4.35	4.30	3.40
Gorlice	7.	5.	4.20	3.30
Nowy Sącz	7.	4 90	4.30	3.
Nowy Targ	8.40	5.15	4.50	3.28
Andrychów	7 20	5.	4.50	3.
Biała	7.74	5.12	4.45	3.
w pasie środkowym na linii kolei żelaznej:				
Lwów	6.16	3.90	3.80	3.
Sądowa Wisznia	5 50	3.90	3.76	2.30
Mościska	6.30	4 10	3.80	2.30
Przemyśl	6.12	4 38	4.20	2.70
Przeworsk	6.	4.35	4.20	2.72
Rzeszów	6.12	4.	4.10	2.85
Dębica	6.25	4.40	4.20	2.60
Tarnów	6.40	4.70	3.80	3.
Kraków	7.	4.80	4.60	3.32

Kasa Zjednoczenia..

Towarzystwo kolei żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej zaprowadziło już od lat kilku tak zwaną *Kasę zjednoczenia*, czyli stowarzyszenie emerytalne dla urzędników i oficyalistów obu dróg, którzy przy przejściu kolei w administracyę prywatną, pozbawieni są dobrodziejstwa emerytury. Ze sprawozdania świeżo ogłoszonego za rok ubiegły wyjmujemy główniejsze cyfry:

Po koniec 1864 roku liczyło stowarzyszenie emerytalne kasy zjednoczenia 923 uczęstników, z których 143 należy zarazem i do rządowego stowarzyszenia emerytalnego.

Dochody stowarzyszenia pochodzące z funduszów umieszczonych na hipotekach, pożyczkach, akcyach, oraz ze składek bieżących i wpisowych, z kar, ze spieniężania znalezionych przedmiotów, z procentów itd. wynosiły w ogóle sumę złp. 846,440 groszy 8.

Wydatki na opłatę pensyj emerytalnych, wsparcia, wychowanie małoletnich dzieci pozostałych po urzędnikach i oficyalistach, pożyczki bezprocentowe i 4% procentowe, zwrot składek itp. wynosiły sumę złp. 208,013 gr. 25 — po potrąceniu których pozostaje fundusz złp. 638,426 gr. 13. Do tego dodawszy sumę na zapomogach będącą złp. 1537 gr. 14, jako remanent na rok 1865, pozostaje złp. 639,963 gr. 27.

Z kasy zjednoczenia w ciągu roku 1864 pobierał płacę emerytalną 25 złp. miesięcznie jeden drożnik okaleczały w czasie pełnienia służby, i ośmnaście wdów po urzędnikach i oficyalistach dróg żelaznych w ogólnej sumie złp. 584 na miesiąc.

Nadto kasa zjednoczenia udzielała funduszu na utrzymanie 21 dzieci pozostałych po urzędnikach i oficyalistach obu dróg żelaznych.

Jednorazowe wsparcia siedmiu osobom wyniosły sumę złp. 1115 gr. 16.

Pożyczek bezprocentowych w stosunku jedno miesięcznej płacy, udzielono 10 uczestnikom; zaś pożyczek 4% procentowych w stosunku dwumiesięcznej płacy 66 osobom z służby drogi żelaznej.

Echo z Węgier.

Z powodu petycyi wiedeńskiego Towarzystwa rolniczego do rządu, a ustanowienia osobnego ministerstwa dla spraw rolniczych, pojawiła się obok wielu innych efemerydów broszurka p. t. *Echo z Węgier*. Zawiera ona wiele ciekawych szczegółów, i tak stosujących się do naszego także kraju, że główniejszych przynajmniej punktów milczeniem zbyć nam niewolno:

„Austrya — powiada to pisemko — stoi rolnictwem, i z upadkiem jego sama upadnie. Jedyny więc taki tylko system rządzenia zbawiennym dla niej być może, który na dobrze zrozumianym interesie państwa oparty, gospodarstwo państwowe ma na celu. Cel ten zaś da się osiągnąć tylko zupełną zmianą systemu dotychczasowego.“ Niemogąc obszerniej wchodzić w rozbiór tej politycznej strony broszury, ograniczymy się na zanotowaniu ustępów ściśle gospodarstwa tyczących.

Bardzo słusznem wydaje nam się wykazanie źródła i przyczyn obecnej biedy: W czas przed rokiem 1848, gdy klucz do spichrzów węgierskich dzierżyło celnictwo graniczne, niepodobna było myśleć o postępie gospodarstwa. Podobnież i wypadki 1848 i następnego roku na postęp ów bynajmniej nie wpłynęły pomyślnie. Toż i zniesienie pańszczyzny zamiast — jakby być powinno — korzyści, przyniosło na razie tylko szkodę gospodarstwu tak pod względem prywatnym jak i państwowym. „Nie rozwiązaniem ale przecięciem więzów oswobodzona nagle i niespodziewanie siła robocza, stanęła odurzona z założonemi rękami, wyglądając coraz większych przyrzekanych dobrodziejstw; a dwory ubezwładnione, z podciętemi skrzydły, trawiły się w gorączkowem oczekiwaniu należnego im wynagrodzenia.“

Ostro lecz trafnie charakteryzuje dalej „Echo“ smutne skutki błędnego zapatrywania się rządu, jakoby kraj węgierski niezmierzone posiadał skarby, po które schylić tylko się trzeba. Podnosi nader wysokie opodatkowanie, skutkiem którego widocznym się staje upadek chowu bydła i koni. Najzgubniejszem jednak było przy powszechnym braku pieniędzy bezmyślne rzucenie się do rozległej produkcyi, która sama siebie trawiła. Każdy byle jako tako dostępny ziemi kawałek, wzięto pod pług, rozszerzając ile możności uprawę zboża, jako jedyne źródło pieniężne wydającą się. Przez to zachwiała się równowaga między produkcyą zbożową i zwierzęcą, między obszarem roli a inwentarzem żywym, i wszelkie ulepszenie gospodarstwa zostało uniemożebnione. Dodajmy do tego niskie ceny zboża w ostatnich latach, a przyczyna nędzy leży na dłoni.

Ten „niezdrowy“ stan ekonomiczny, może być zdaniem *Echa* wyleczony tylko przez nowy i lepszy system polityki celno-handlowej, dalej przez radykalną reformę w opodatkowaniu ze strony państwa, a ze strony ludu przez uszlachetnienie pracy, podźwignienie inteligencyi i pojęcie znaczenia spółek associacyi. Niemniej jak pożyteczne środki pomocnicze przedstawia autor „Echa“: rozszerzenie kredytu, budowę tanich dróg i komunikacyj, z których największy nacisk kładzie na łączenie rzék kanałami.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 13 lipca. (*N. fr. Pr.*). Zamierzona redukcya armii odłożoną została na czas nieoznaczony (z Paryża pisano nam już przed kilkoma dniami, że pogłoski o umniejszeniu wojska są bezzasadne. *Red. Cz.*). Włochy miały oświadczyć, że postawienie wojsk tameczných na stopę pokoju jest w obecnych okolicznościach niepodobnem.

Paryż 13 lipca. (*Oest. Ztg*). Biskup Algierski wywyższony został na godność arcybiskupią. W Konstantynie i Oranie utworzone zostały stolice biskupie.

Paryż 13 lipca. (*N. f. Pr.*). Pogłoski o kongresie są bezzasadne; przypisują je pruskim źródłom. Wieść niesie, że oprócz Anglii, inne także państwa zaproszone zostały, aby wzięły udział w odwiedzinach floty w Cherbourgu. Drouyn de Lhuys odwiedził Abd-el-Kadera. Miejsce posła hiszpańskiego w Paryżu Mona, zająć ma Isturitz (od dawna o tem mówią. *Red. Cz.*). Cesarz jedzie w poniedziałek do Plombières.

Rzym 12 lipca. Ojciec Sty odjechał do Castel-Gandolfo; poseł francuski hr. Sartiges do Paryża.

Madryt 12 lipca. Marszałek O'Donnel odczytał dziś w obu Izbach dekret królowej zamykający zebranie Kortezów.

Gazeta kolońska robi dziś wielkiego cofańca z powodu doniesienia swego o kongresie. Już nie na czele dziennika traktuje ten przedmiot, lecz w oddziale spraw francuzkich. Korespondent, mówi ona, telegrafował jej z Londynu tę wiadomość, bo znalazł ją w *Pall-Mall-Gazette*, a „Ajencya Havasa“ również doniosła o tem. W Berlinie poczytała tę wiadomość *Nordd. allg. Ztg* za prawdopodobną, a tylko w Paryżu udają głupiego (*sic*) i *France* powołuje się zaprzeczając jej, na swoje osobiste informacye. *Gaz. kolońska* szydzi z osobistych informacyj *La France*, pytając, czy je zasięgnęła w Tuilleryach czy u ministra, i utrzymuje, iż usposobienie ogólne jest za kongresem. Wreszcie pyta: czy hr. Karolyi tylko dla rozrywki w Paryżu bawi, a ks. Metternich czy bywa u p. Drouyn de Lhuys na to tylko, aby zapytać o zdrowie Cesarza i o powody, dla jakich Cesarz jedzie do Plombières a nie do Vichy? Otóż takim tonem *Gazeta kolońska* usiłuje wyszydzić tych co w kongres nie wierzą, ale sama wypiera się pierwociu swojego doniesienia. My i dziś powtórzymy, cośmy powiedzieli na pierwszą wieść o kongresie, że *Gaz. kolońska* była wysłaną na zwiady, a gorące pochwycenie jej doniesienia przez *Nordd. allg. Ztg* i poparcie takowej może służyć za domysł, że z Berlina użyto *Gazety kolońskiej* do puszczenia tej bajki, i że głównym celem było nastraszenie Austryi, aby zyskać jej powolność w sprawie księstw. To co *Pall Mall Gazette* podała, nie różni się w niczem od podania *Gaz. kolońskiej*, a może i ona także była użytą przez Prusy z wiedzą lub bez wiedzy. *La France* w tych słowach daje zaprzeczenie: „Nasze informacye osobiste upoważniają nas do powiedzenia, że żadna tego rodzaju komunikacya nie zaszła w ostatnich czasach między mocarstwami europejskiemi.“ *Ind. belge* powiada, że *Pall-Mall-Gazette* odziedziczyła po *M. Chronicle* łaski u poselstwa francuzkiego w Londynie. *Ind. belge* twierdzi, że wszystkie jej doniesienia paryzkie zaprzeczają wiadomości o kongresie, ale nie może się wydziwić, że półurzędowa *Nordd. allg. Ztg* tak skorą była w popieraniu tej bajki, przez co dodała jej mocy.

Izba deputowanych w Wiedniu zaczyna objawiać zadziwienie swoje, że obraduje wobec przesilenia ministeryalnego, jakoby urzędownie przez *Wiener Abendpost* obwieszczonego. Tem więcej dziwią się niektórzy deputowani, jak to wczoraj oznajmili, że rząd domaga się od Izby przyjmowania ryczałtowo ustaw, co może być uważanem jako wotum zaufania dla gabinetu już nieistniejącego. Ministrowie przestali już uczęszczać do Izb, a tylko zasiada na ławie ministeryalnej zastępca ministra handlu bar. Kalchberg. To położenie rzeczy objawione już głośno w Izbie, dało powód do narad prywatnych między stronnictwem centralistów nad dalszem zachowaniem się Izby wobec przesilenia gabinetowego. Postanowili podobno niektórzy tego stronnictwa członkowie zwołać zebranie przyjaciół swoich, aby naznaczyć za wspólnem porozumieniem się plan działania. Stronnictwo to mniema, że nagląc przyspieszenie przesilenia, utrudni stanowisko gabinetu jeszcze niegotowego. Z drugiej strony autonomiści w Izbie także podobno nie zasypiają, a lubo nie chcą oni przyszłemu gabinetowi utrudniać początków, wszelako stawiają zastrzeżenia, pod jakiemiby wspierać go obowiązali się. Być może, iż kroki te ze strony członków Izby sprowadzą rychlej koniec niepewności już trzeci tydzień trwającej. A ponieważ dawne ministeryum ma co najmniej ukończyć czynności finansowe roku bieżącego, przeto choćby parę tygodni bytu liczyć mu można.

We środę przybył do Warszawy z Petersburga sekretarz stanu, tajny radzca Milutyn. Zapewne więc z przyjazdem jego rozpoczną się niezadługo próby nowych tak zwanych reform. Dzienniki zagraniczne rozpoczęły rozbiór ustawy poborczej, która wyprowadza z Królestwa po 6½ ludzi młodych i zdrowych z tysiąca głów. My w przedmiocie tym nie zabieramy głosu, bo musielibyśmy chyba do tylu ciężkich i opłakanych cierpień dodać nowe, jakie wywołać musi wzgląd, że dwadzieścia kilka lub trzydzieści tysięcy ludzi idzie, aby więcej niewrócić do kraju, i złożyć kości po ciężkich trudach i niedostatku na puszczach tatarskich Azyi lub gdzie ich w nieznane im kraje pogna wyrok. Do tylu nieszczęśliwych skazańców przybywa nowy poczet, roczna danina krwi.

Gen. Correspondenz ulękła się dzisiaj wczorajszej swojej odwagi, z jaką wystąpiła przeciw Prusom w liście z Frankfurtu, i dzisiaj robi różnicę między swojemi urzędowemi artykułami a nie urzędowemi. Czy czytelnicy będą nadal wiedzieć, kiedy organ rządowy mówi urzędownie, a kiedy prywatnie gawędzi? Co zresztą po takiej gawędzie? może tylko dla językowej wprawy. Dowodzi to w każdym razie braku taktu odwoływać co się napisało, a już to dzienniki urzędowe w Austryi w trudnem są dziś położeniu, niewiedząc jak dalece zapuszczać się mogą. Pruskie dzienniki urzędowe mniej są pod tym względem ścieśnione. *Nordd. allg. Ztg* może do syta wymyślać, i nie szczędzi też Austryi.

W obec tej niezgody między Austryą i Prusami, więcej może nawet pokaźnej niż istotnej, sprawiła wielkie wrażenie wiadomość, iż do Szląska idzie wiele dział z arsenałów brandeburskich i że twierdze szląskie postawione będą w stanie obronnym. Wiadomość ta sprawiła pewien niepokój tak, iż zaczęto puszczać pogłoski, iż Prusy zbroją się w przewidywaniu wojny z Austryą. Dziś jednak z urzędowej strony temu zaprzeczono, oświadczając, że wysyłka dział i amunicyi do twierdz szląskich ma znaczenie tylko pod względem artyleryjskiej techniki, która się wciąż ulepsza i w stosunku do tego musi posiadać odpowiednie materyały wojenne. Nowe roboty w warsztatach niemogą długo bezużytecznie leżeć, zatem bywają wysyłane na miejsce przeznaczenia. Uzbrojenia więc niemają żadnego związku z polityką bieżącą. Zaprzeczenia te nie zaprzeczają atoli tego jednego, że się Prusy wciąż zbroją, a choćby te uzbrojenia niemiały pociągać bezzwłocznego wystąpienia, wszelako należą do systemu militarnego Prus, którego zadaniem postawić Prusy na czele Niemiec jako państwo militarnie urządzone.

Cesarz Napolen miał wyjechać do Plombières zdaniem jednych w sobotę, zdaniem drugich w poniedziałek. Przyczyną odwlekania wyjazdu ma być sprawa algierska. Cesarz bowiem chce przed wyjazdem ułożyć podstawy urządzenia Algieryi. Po jego wyjeździe ministrowie zajmą się wykończeniem szczegółowych projektów. Jaką rolę ma odgrywać przy tem Abdelkader, jeszcze niewiadomo. Dzienniki paryzkie odznaczają się niepamiętną czczością.

Dnia 12 b. m. skończyły się wybory do nowego parlamentu angielskiego. Jak nam wczoraj doniósł telegraf, znane były po dzień wczorajszy rezultata 286 wyborów; z tych 184 w duchu liberalnym a 102 konserwatywnych. Podział ten ogarnia zapewne ogólne nazwy whigów i torysów. Liberalni utracili 18 dawnych miejsc wyborczych, a zyskali nowych 14. Z powodu, że w wielu miejscach występuje po dwóch i trzech kandydatów jednej i tej samej barwy politycznej, możnaby mniemać, że zmienia się charakter wyborów, a za tem pójdzie i charakter Izby. Wybory nie są już dziś powodowane względami politycznemi, ale także w znacznej części lokalnemi, a karność stronnictw rozprzęga się. Listowe wiadomości z Londynu mówią dopiero o przygotowawczych wyborach, to jest o próbach wyborczych, które wyjaśniają siłę stronnictw. Z tych wyborów wyszli kandydaci liberalni Crawford, Rothschild, Goschen i alderman Lawrence. W Westminster wybrani liberalista Grosvenor i konserwatysta Smith. W okręgach Marylebone, Lambeth i Greenwich tylko liberalni otrzymali głosy.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Kursa. Wiedeń 14 lipca wieczór. Kolej północna 1695. — Akcye kredytowe 177·90. — Losy z r. 1860 91·55. — Losy z r. 1864 81·60. — **Paryż** 14 lipca. Renta 67·85.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

W Drukarni Uniwersyteckiéj wyszła broszura p. t.:

„Kilka słów o Teatrze.“

Skład główny w księgarni Czecha.

Cena egzemplarza cent 20. — Nabywający większą ilość egzemplarzy, otrzymają rabat. (3044)

Obwieszczenie.

(N. 10028)

Dnia 10 Sierpnia 1865 odbędzie się w c. k. Dyrekcyi finansowéj powiatowéj w Nowym Sączu licytacya, celem wydzierżawienia prawa propinacyi w Krynicy i Słotwinach, na czas trzech-letni, to jest od 1go Listopada 1865 aż do końca Października 1868. Cena wywołania jednorocznego czynszu dzierżawnego wynosi 2.648 złr. w. a., z któréj 10% jako wadyum złożyć należy.

Aż do rozpoczęcia ustnéj licytacyi przyjmowane także będą pisemne, warunkom licytacyjnym odpowiednie oferty.

Ze względu na Zakład leczniczy w Krynicy, zastrzega sobie ck. Dyrekcya finansowa krajowa prawo zatwierdzenia aktu licytacyjnego niezależnie od kwoty najwięcéj dającego. Resztę warunków licytacyi przejrzeć można w ck. Dyrekcyi powiatowej w Nowym Sączu.

Z ck. Dyrekcyi finansowéj krajowéj.

Kraków dnia 4 Lipca 1865. (3114-1-3)

Ogłoszenie licytacyi.

N. 14737.

Magistrat król. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem sprzedaży cegielni miejskiéj, składającéj się z domu mieszkalnego, z pieca i innych sprzętów we wsi Grzegórzkach położonéj, z warunkiem natychmiastowego rozebrania i wywiezienia materyału z dotychczasowego miejsca — niemniéj rekwizytów od téjże cegielni pozostałych, — odbędzie się w d. 24 Lipca rb. na gruncie wspomnionéj cegielni o godzinie 10 z rana publiczna licytacya za gotową zapłatę na ręce urzędnika licytacyę prowadzącego. (3113-2-3)

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 254 złr. 24 kr. za samą cegielnię, a 4 złr. 25 kr. za rekwizyta od tejże cegielni pozostałe.

Oszacowanie może być przejrzane w Departamencie V Magistratualnym, w dawniéjszym pałacu Wielopolskich.

Podziękowanie.

Mając jedyne dziecko, jedenasto-letnią córeczkę — całą nadzieję, osłodę i pociechę życia naszego — ujrzeliśmy się nagle dnia 18go Czerwca w rozpaczliwem położeniu z powodu zatrważających rozmiarów zapalenia gardła, jakiemu uległo ukochane nasze dziecko. Gdyby się nawet Opatrzności podobało było dotknąć nas tak strasznym ciosem, jak śmierć jedynego dziecka, jeszczebyśmy zniewoleni byli uznać znakomitą pracę lekarską, poświęcenie z narażeniem zdrowia i interesów osobistych, bezprzestanne pielęgnowanie choréj, ordynaryusza Wgo Antoniego Słowińskiego Dra. Medycyny z Oświęcima, któremu po zupełnem wyzdrowieniu córki naszéj tém bardziéj, obok dozgonnéj wdzięczności, niniejszém publiczną składamy podziękę, niemniéj Wmu Doktorowi Babel z przyczyny, że do konsyliów wzywany był. (3039)

Góra pod Pęczyną.

Wincenty i Józefa Gładyszowie.

Ból zębów

wszelkiego rodzaju uspokaja w oka mgnieniu nowo wynaleziony **„Extract Radix“** *F. Schotta*, — poleca się przeto jako środek najpewniejszy.

Skład tegoż utrzymuje w **Krakowie** p. ***Karol Herrmann.*** (3086-4-T

GIPS mełty

palony i niepalony, po cenach fabrycznych,

w mniejszych i większych partyach, jest do nabycia

w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj pod L. 358,

w składzie mąki; — gdzie także zamawiać można

Cegłę w różnych gatunkach z fabryki Łagiewnickiéj. (3029-1-3)

Pruski Rządca ekonomiczny z górnego Szlązka, w polskim języku biegły, życzy sobie przyjąć posadę Administratora dóbr. Dotyczące oferty uprasza przesyłać pod cyfrą **A. K.** w Koźlu, w pruskim Szlązku, poste restante. (3041)

Zakaz Polowania.

Polowanie na gruntach gminnych Piaski, Dąbie, Beszcz, Czyżyny, Łęg, Mogiła i Kszesławice jest tylko tym osobom dozwolone, które kartami drukowanemi z daty poniżéj stojącej zaopatrzone będą. Wszelkie dotychczasowe pozwolenia tak ustne jak i pismienne przestają być prawomocnemi. (T. (3031--3)

Osoby przekraczające to ostrzeżenie same sobie winę przypiszą, jeżeli prawami do tego służącemi poszukiwane będą.

Kraków dnia 10go lipca 1865.

Dzierżawca polowania.

Ogłoszenie.

Pracownia rzeźbiarska i snycerska

Józefa Brzostowskiego,

zaopatrzona wyrobami gotowemi, przeniesiona z ulicy św. Jana na ulicę Floryańską pod N. 337. — Wszelkie obstalunki przyjmuje listownie, a nadto uwiadamia osoby w interesach będące, aby pod tym adresem się zgłaszali. (3040-1-3)

Sposób léczenia stanowczy chorób płciowych, wszelkich wyrzutów ran syfilitycznych,

Paryzkiego Dra pana ***Chable.***

DEPURATIF du SANG

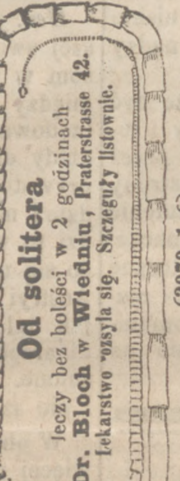
Skuteczność syropu *roślinnego, bezmerkuryalnego przeciw liszajom, świądom nieznośnym, syfilitycznym ranom, zanieczyszczeniu krwi* tak stanowczą się pokazała, że ją dzisia 10,000 listów dziękczynnych ze wszystkich stron świata jak najzaszczytniéj popiera, wielbiąc szczególniéj przy jego użyciu pomoc kąpieli mineralnych również Dra Chable.

PLUS DE COPAHU

Przyjemnego smaku a w swem działaniu łagodny *Syrop Cytrynianu żelaza Dra Chable*, gdy do dziś w użyciu będące, a trudne do zażycia, w skutkach zaś swoich wątpliwe *kubeby i kopajwy* z rzędu lekarstw wypiera, to ten ze swéj strony znowu, *już we wstrzykiwaniach, już wewnętrznie użyty*, pokonywa z pewnością wszystkie nieznośne dolegliwości, jakiemi są: *rzeżączki, upławy, osłabienie kanału, otoki pęcherza.*

Z powyżéj wymienionymi specyficznymi środkami łączą się jeszcze: *maść przeciw-liszajowa, preparacya do kąpiel mineralnych, maść przeciw-hemoroidalna, pigułki wyczyszczające ze krwi zarazę.*

Sprzedają się w Warszawie w składzie materyałów aptecznych p. Galle i w aptekach pp. Chróścickiego w Wilnie; Brunona Miczyńskiego w Krakowie i Rukera we Lwowie. (3068-2-)T



Od solitera

leczy bez boleści w 2 godzinach

Dr. Bloch w Wiedniu, Praterstrasse 42.

Lekarstwo rozsyła się. Szczegóły listownie.

(2979-1-6)

Dwa FOLWARKI

w dobréj glebie,

obejmujące z łąkami mórgów 230, z budynkami i dworem odpowiedniemi, w dobrym stanie będącemi, w cyrkule Wadowickim ponad Wisłą i gościńcem położone, (to jest o jednę milę od Wadowic), **są do subarendowania,** a to od 24 Czerwca 1866 r. — Bliższa i obszerniejsza wiadomość na listy franco pod literami **K. W.** w Wadowicach. (3034-2-3)

TOWARZYSTWO  **KOLEI ZELAZN.**

Warszawsko-Wiedeńskiéj.

Walne zgromadzenie Akcyonaryuszów kolei żelaznéj Warszawsko-Wiedeńskiéj ustanowiło dnia 30go z. m. dywidendę na rok 1864 na Rbsr. 4 kop. 75.

W skutek tego Rada zarządzająca zawiadamia Panów Akcyonaryuszów, że od 5go b. m. następnie niżéj wymienione kasy rzeczoną kwotę diwidendy wypłacać będą za okazaniem dotyczących kuponów i za podpisaną konsygnacyą numerów w arytmetycznym porządku, na którą formularze udzielają się bezpłatnie:

1) **W Warszawie główna kasa Towarzystwa** w godzinach od 10téj rano do 2giéj po południu.
2) **w Berlinie** pp. ***Feig & Pinkus.***
3) **w Wrocławiu** ***Towarzystwo banku szląskiego.***
4) **w Amsterdamie** pp. ***Lippmann Rosenthal i Spółka.***
5) **w Krakowie** p. ***Antoni Hölzel.***

W styczniu r. b. wypłacona została na rachunek dywidendy z r. 1864 kwota Rbrs. 1 kop. 50 *), która w tym razie od powyższéj kwoty Rbsr. 4 kop. 75 zostanie potrąconą.

Termin ostateczny do wypłacenia kuponów jest dnia **4go Sierpnia r. b;** dla dogodności jednak Panów Akcyonaryuszów wypłacone będą **zaległe kupony** na dniu **22im każdego miesiąca** od dnia 22go Sierpnia r. b. począwszy, (jednak tylko) przez główną kasę.

Akcye w roku 1864 i w latach poprzednich **wylosowane** wypłacone zostaną w powyż wymienionych kasach począwszy **od dnia 15go Lipca rb.** przez przeciąg jednego miesiąca w nominalnéj wartości Rbsr. 100, a oprócz tego wydaną zostanie posiadaczowi w moc §. 44 statutów na miejsce wylosowanéj akcyi **karta użytkowania.**

W tym samym czasie i w tych samych kasach nastąpi wypłata dywidendy na **kupony wydanych kart użytkowania** po **Rbsr. 1 kop. 75.**

Warszawa, dnia 2go Lipca 1865 r. (3100--3) T

Rada Zarządzająca.

Towarzystwo Kolei Warszawsko-Wiedeńskiéj.

*) W ogłoszeniach „Czasu“ Nru 153 i 156 umieszczonych, mylnie podane było, zamiast: rsr. 1 kop. 20 — ma być: rsr. 1 kop. 50.

Do zachowania piękności — do przywrócenia młodości,

MLEKO LILIOWE

słynny na całym świecie Płyn

EAU de LYS de LOHSE.

Cały flakon oryginalny po. . . . 3 złr. — cent.
pół flakonu dto „ . . . 1 „ 50 „

Środek ten przez królewsko-pruską lekarską władzę rządową zbadany, przez wszystkich lekarzy i lekarskie Wydziały jako jedyny, niezawodny na piękność, bo wypróbowany więc uznany; powraca on każdéj skórze młodocianą świeżość, nadaje twarzy, szyi, plecom, ramionom i rękom śnieżnéj białości, delikatności, miękkości i gibkości, więc upiększa i odmładnia skórę, jak żaden inny środek, przytem gubi wszelkie nieczystości skóry, jako to: piegi, opalenie od słońca, żółte plamy, plamy z wątroby i od ospy pochodzące, chrosty, miedzianny kolor twarzy, nienaturalny rumieniec, czerwoność nosa, liszaje, wyrzuty skorne, wyrzuty ze spieki powstałe, opalenie od słońca, ukąszenie komarów, pieczenie skóry, zmarszczki na twarzy, itp.— z zaręczeniem za skuteczność.

Jest do nabycia w głównych składach angielskich i francuzkich, oraz w głównym składzie p. ***Józefa Bartla*** w KRAKOWIE.

Berlin w Czerwcu 1865. (2943 6-10)T ***Lohse.***

Pastylki przez Gelis & Couté

przez cesarską Akademię medyczną uznane.

Pastylki te uzyskały uznanie Akademii w skutek licznych i przekonywających doświadczeń, przedsiębranych przez komisyę złożoną z panów Profesorów Bouillaud, Fouquier i Pally, którzy skuteczność i przeważność tych pastylek nad wszystkie inne podobne wyroby potwierdzili. Nowe fakta, do których policzyć należy doświadazenia czynione przez panów Klaudiusza Bernard (z Instytutu), Baresvik, L. Lemaire i innych, jeszcze bardziej przekonały o korzyściach pastylek przez Gelis et Couté, które najkorzystniéj używają się przeciw bladaczce (chlorose), białym upławom, do wzmocnienia słabowitych ciałotworów, w słabościach kobiecych itp.

Pastylki Gelis et Couté sprzedają się tylko w czworo-graniastych paczkach, opatrzonych etykietą i w kolorowem opakowaniu, przy którem wystaje różowy wązki papierek z podpisem pana Labelonye, jako główny skład utrzymującego.

Główny skład: w Paryżu Labelonye et Comp, 19 rue Bourbon Villeneuve, — w Krakowie: p. *Wiktor Redyk*, aptekarz; — we Lwowie: p. *Berliner* aptekarz.

(2799-7-18) T (W)

ANTONI FORTUNSKI,

objąwszy od kilku lat Zakład wyrobów mosiężniczych po panu Bagińskim na Piasku, N. 421 Gm. VII, przyjmuje zamówienia i uskutecznia wszelkie roboty kościelne, odlewa dzwony, wyrabia mosiężne przedmioty potrzebne do maszyn, i do aparatów piwnych i gorzelnianych, po najumiarkowańszych cenach. (3043-1-3)

PRAWDZIWE ZIARNA ZDROWIA

Dra FRANCKA.

Są to pigułki czyszczące, jedyne lekarstwo tego rodzaju upoważnione we Francyi. Od 70 lat posiada powszechne we Francyi uznanie, jako najskuteczniejsze z lekarstw czyszczących. Zażywa się dowolnie na czczo lub po jedzeniu. Metoda użycia dołączona jest do każdego pudełka. Cena 3 franki większych pudełek, mniejsze zaś sprzedają się po półtora franka. (3078-2-)T

W Paryżu w Aptece przy na ulicy Nevue St. Augustin, a w Warszawie w Składach Materyjałów Aptecznych pp. Galle i Mrozowskiego, w Krakowie w aptece Wgo Brunona Miczyńskiego.

W nowo założonym Handlu korzennym przy Ulicy Mikołajskiej Nr. 435, można dostać

morawskich

WIŚNI

słodkich i kwaśnych;

funt wiedeński po **10** centów.

(3030-2-3)

UWIADOMIENIE.

Powołując się na ogłoszenie śp. Walerego Wielogłowskiego, jako właściciela Domu Komisowego Krakowskiego, w numerach 137, 138 i 144 „Czasu“ w miesiącu Czerwcu 1865 r. zawarte, które donosi o przystąpieniu mojem do współki, mam zaszczyt szanownéj Publiczności donieść, że po śmierci śp. Walerego Wielogłowskiego Dom ten przechodzi na moją własność i firmę:

„Dom Komisowy Krakowski Emila Artl,“

który według dawniéj przyjętego programu prowadzony będzie.

Czynność zatem Domu Komisowego ani na chwilę przerwaną nie jest, i wszelkie powierzone mu komisa zbożowe, pośrednictwa w zakupnach i sprzedażach, sprowadzanie towarów tak krajowych jak i zagranicznych, i inne rozliczne czynności jak najspieszniéj i najrzetelniéj załatwia.

Program Domu Komisowego w krótkim czasie Szanownéj Publiczności ogłoszonym zostanie.

Kraków dnia 15 Lipca 1865 r. ***Emil Artl,***

(3115-1-3) właściciel Domu Komisowego Krakowskiego.

Wiedeńskie palisandrowe Meble

do urządzenia

Kawiarni, Handlu lub Restauracyi,

od półtora roku używane,

są do sprzedania w KRAKOWIE u ***Juliusza Grosse.***

Bliższej wiadomości we LWOWIE udzielają z grzeczności panowie ***Armatys i Moerl.*** (3104-2-3) T

Dom Handlowy, Ekspedycyjno-Komisowy

pod firmą:

Lenartowicz & Comp. w Wiedniu,

Maximilian-strasse N. 3.

przyjmuje wszelkie interesa do załatwienia, a niską ceną komisową, również jak sumiennością w wykonaniu powierzonych zleceń, będzie starać zadowolnić szanowną Publiczność. (3101-3-30) T

ASYGNACYE KASOWE

Filii c. k. uprzywilejowanego Austryackiego Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu we LWOWIE.

Filia c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu we Lwowie przyjmuje z d. 1 tego miesiąca w godzinach kasowych od 9ej do $12\frac{1}{2}$ przed południem i od 3ej do 5ej po południu pieniądze na procent, **netylko za dotychczasowem kwitami wkładkowemi** (Einlagsbriefe), lecz także za **asygnacyami kasowemi**, wystawiające na imię lub na okaziciela w kategoryach po

zlr. 100, zlr. 500 i zlr. 1.000.

Asygnacye kasowe mogą być przenoszone na innych, zakład jednak nie ręczy za autentyczność girów, znajdujących się na asygnacyach kasowych. Zakład daje aż do dalszego obwieszczenia

za wkładki płatne na okaz (Sicht) . . . . . . **4 procent**
„ „ **za dwudniowem wypowiedzeniem** . . . $4\frac{1}{2}$ „
„ „ „ **ośmio** „ „ . . . 5 „

Przy wkładkach, które zostaną odebrane **do $12\frac{1}{2}$ g. przed południem**, asygnaye kasowe datują się **od dnia wkładki;** jeźli wkładka nastąpiła **po południu**, natenczas asygnacya kasowa otrzymuje datum **powszedniego** następującego po dniu wkładki. Obliczenie procentów rozpoczyna się od dnia wystawienia asygnacyi, podług tabeli, w którą zaopatrzona jest każda asygnacya, przyczem miesiąc liczy się po dni 30. Przy asygnacyach **wypowiedzianych** oprocentowanie kończy się z dniem **zapadnięcia terminu;** asygnacye będące w kursie **mniej niż 5 dni** nie niosą **żadnego procentu.**

Procenta można w 3 miesiące podnieść w filii we Lwowie. Asygnacye kasowe płatne **na okaz** (Sicht), wymieniają się w kasie filii we Lwowie za okazaniem **bez zwłoki w godzinach przedpołudniowych od 9ej do $12\frac{1}{2}$**, w każdym czasie zaś filia przyjmujeje w miejsce gotówki; wymienia je także lub przyjmuje w miejsce gotówki **zakład centralny w Wiedniu**, tudzież zakłady filialne **w Bernie, Peszcie, Pradze i Tryeście**, lecz dopiero we dwa dni po uczynionem tamże zameldowaniu i za strąceniem $\frac{1}{2}$ od tysiąca prowizyi. Asygnacye kasowe można wypowiadać tak u filii we Lwowie, jakoteż w zakładzie centralnym w Wiedniu, i w wyżej wymienionych zakładach filialnych. Jeżeli wypowiedzenie nastąpiło u zakładu centralnego, lub u jednego ze zakładów filialnych, natenczas można się także zgłosić tam po odbiór pieniędzy po upływie terminu wypowiedzianego. Asygnacye kasowe wypowiedziane **we Lwowie** będą wypłacone *t*akże u zakładu **centralnego w Wiedniu** i jego **filij**, lecz tylko za zgłoszeniem się tamże na dwa dni przed upływem terminu wypowiedzianego. I w tych obu razach przy wypłacie zakład centralny a respective filie jego odciągają $\frac{1}{2}$ **od tysiąca prowizyi.**

Przy odbiorze procentów i przy wypowiadaniu należy asygnacye kasowe przynieść do zastęplowania. Asygnacye kasowe zagubione należy sposobem prawnym amortyzować. Filia zastrzega sobie odmówić bez podania przyczyn przyjęcia sum przyniesionych do wkładki, tudzież zmienienia powyższych warunków; zmiany atoli takie będą natychmiast publicznie ogłoszone. **Ogłoszone tu względem oprocentowania i wypłaty asygnacyj kasowych sposoby tyczą się od dnia 1 tego miesiąca także i oprocentowanych kwitów wkładkowych, które tutejsza filia dotychczas wydała.**

We Lwowie 1 września 1864 r. (3091-2-) T

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 14 lipca.	żądają	płacą
Srebropol. st. za 100 zł.	112	109
„ nowe obr. „	119	116
Listy zast. pol. z kup.	$92\frac{1}{3}$	$91\frac{1}{3}$
Banknoty pol. 100 złr.	466	458
Ruble ros. za 100 rsr.	$145\frac{1}{2}$	$142\frac{1}{2}$
Talary prs. za 100 tal.	162	160
Banknoty prus. 150 zł.	$94\frac{1}{4}$	$93\frac{1}{4}$
Srebro nowe austr. .	$107\frac{1}{2}$	$106\frac{1}{2}$
Dukat ważny. . . .	5 22	5 12
Napoleon d'or . . .	8 75	8 60
Półimperyały rosyjs.	8 90	8 75
Listy galic. nowe z k.	69 75	68 75
„ „ stare „	73 25	72 25
Oblig. indem. „	74 —	73 —
Ak. k. g. bez k. i dyw.	197	194

Wiedeń 14 lip. (t.)	złr. cent.
5% Metaliki	70 25
5% Pożyczka narod.	75 5
Akcye banku wied.	794 —
„ „ kred.	178 —
Losy 5% z r. 1860 .	91 45
Srebro	107 —
Londyn 10 fnt. szter.	109 30
Dukat pojedynczy	$5\ 23\frac{1}{2}$

Wiedeń 13 lipca.	żądają	płaca
5% Metaliki na w. a.	64 85	64 75
„ Pożyczka narod.	75 10	75 —
„ Metaliki na m. k.	70 40	70 30
„ Obl. ind. niż. Aus.	89 50	89 —
„ „ „ czeskie	92 50	92 —
„ „ „ węgiers.	74 —	73 50
„ „ „ chor. ib.	75 —	74 —
„ „ „ galicyjs.	72 60	72 20
„ „ „ bukow.	70 50	70 —
„ „ „ siedmgr.	70 50	70 —
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	89 90	89 80
4% Galicyjskie. . .	71 —	70 —
$5\frac{1}{2}$% Węgiersk. los.	81 50	81 —
5% Boden Cr. austr.	94 50	93 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poży. z r. 1839	146 —	145 75
„ „ „ 1854	85 50	85 —
„ „ „ 1860	91 60	91 50
„ „ „ 1864	81 70	81 60
„ Como-Rente.	18 25	18 —
„ Kredytowe	122 75	122 50
„ tryest na $4\frac{1}{2}$%	108 —	107 —
„ żegl. par. na D.	82 —	81 50
„ ks. Esterhaz.	85 —	— —
„ Księcia Salm.	30 25	29 75
„ „ Palfy .	27 —	26 —

		żądają	płacą
Losy ks. Klary . . .		26 50	26 —
„ hr. St. Genois .		27 —	26 50
„ miasta Budy . .		24 25	23 75
„ ks. Windischgr.		17 50	17 —
„ hr. Waldstein .		19 50	19 —
„ hr. Keglevich .		13 —	12 50
„ Rudolfa. . . .		12 50	12 25
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr. .		795 —	794 —
Zakładu kredytowego		178 10	178 —
Zeglugi par. na Dunaju		480 —	479 —
Kolei półn. Ferdynan.		171 —	170 80
„ rządowej fr.-a .		181 10	181 —
„ zachodniej c. El.		132 50	132 —
„ Pardubickiej .		120 50	120 30
„ Południowej .		212 —	210 —
„ Galicyjskiej . .		194 75	194 50
Czerniowiec. zwpł. 35%		59 —	58 —
Kursa zagraniczne. (3 miesięczne)	Disconto mejsc.		
Amster. 100 złh.	3	—	—
Augsg. 100 zł. nr.	$4\frac{1}{2}$	91 10	91 —
Berlin 100 tal. .	4	—	—
Frankf. n. M. 100	$3\frac{1}{2}$	91 35	91 25
Hamb. 100 mark.	$2\frac{1}{2}$	81 10	81 —
Londyn 100 fun.	3	109 30	109 20
Paryż 100 frank.	3	43 35	43 30

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	15 10	15 05
„ pół korony .	— —	— —
„ dukaty na wagę	5 23	5 22
„ „ obrączk.	5 23	5 22
Złoto al marco . .	5 21	5 20
Napoleondory . . .	8 73	8 72
Suwereny	15 20	15 10
Fryderyki	9 15	9 15
Luidory (niemieckie)	8 98	8 95
Suwereny angielskie	10 98	10 95
Imperyały rosyjskie	8 96	8 93
Srebro	107 —	106 75
„ kupony	107 —	106 75
Talary związkowe .	1 61	1 60
Pruskie bilety kas. .	1 61	$1\ 60\frac{3}{4}$
Lwów 12 lipca.		
Dukat	5 23	$5\ 19\frac{1}{2}$
Półimperyał rosyjski	8 98	5 83
Rubel srebr. rosyjski	1 72	1 69
Talar pruski	1 62	1 60
Listy gal. b. kup. w. a.	69 38	68 80
„ „ „ „ m. k.	72 93	72 24
Obligi indem. b. kup.	73 15	72 47
Akc. kol. gal. b. kup.	198 67	196 17

Warsz. 13 lipca.	żądają	płacą
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe „	86 11	—
kupon. „		$1\ 14\frac{4}{9}$
Listy zast III okr. „	13 70	—
kupon „		$3\frac{1}{2}$
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	—	—
Akcye kolei żel. warsz. bydgo. „	75 50	75 25
5% Pożyczka loteryjna	105 —	—
Wrocł. 13 lipca.		
Banknoty austryac. .	$93\frac{11}{12}$	$93\frac{5}{12}$
Polskie bilety bank. .	$81\frac{7}{12}$	$81\frac{1}{12}$
„ Listy zastaw.	$74\frac{1}{2}$	—
Poznań, List. zast. 4%		
„ „ „ $3\frac{1}{2}$%	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 13 lipca.		
Renta 3%	67 45	
Londyn 12 lipca.		
Konsole	$90\frac{1}{8}$	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* o godzinie 8éj rano — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin,) (Oderberg) (do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu,
z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.23 po południu; 7.56 wieczór,
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór,
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Ostrawy* (przez Bogumin) (Oderberg) do Prus 5.20 wieczór; — ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano z *Wieliczki* 6.20 wieczór,
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.32 rano; wieczór 8.40.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*